

SZKOŁA W SZUMSKU

HISTORII CIĄG DALSZY...



Szumsk 2022

REDAKCJA, OPRACOWANIE TEKSTU, WYBÓR ZDJĘĆ
Leokadia Żukowska

PROJEKT OKŁADKI, SKŁAD I OPRACOWANIE GRAFICZNE
Aneta Wojciechowska

WYDAWCA
Wydawnictwo Grafanet
05-300 Mińsk Mazowiecki
ul. Tartaczna 31
tel. 606 95 66 55
email: studio@grafanet.pl
www.grafanet.pl

NAKŁAD: 210 egz.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie, kodowanie w urządzeniach przetwarzania danych, odtwarzanie w jakiegokolwiek formie oraz wykorzystywanie w wystąpieniach publicznych - również częściowe - tylko za wyłącznym zezwoleniem właściciela praw autorskich.

WSTĘP	4	Aula szkolna	43
Rozdział I		Renowacja dróżki przy szkole, wejściowych schodów do szkoły i kuchni	43
245 LAT OŚWIATY W SZUMSKU (1777-2022)	5	Renowacja instalacji elektrycznej w szkole	44
100 lat sztandaru szkoły przedwojennej (1922-2022)	10	Odnowienie kapliczki Serca Jezusowego przy szkole	45
		Zadbanie o otoczenie szkolne	46
Rozdział II		Rozdział V	
SZKOŁA DZISIAJ	15	NASI DARZYŃCY	47
Grupy przedszkolne	17	Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Wilnie, Fundacja "Pomoc Polakom na Wschodzie", Macierz Szkolna	48
Nauczanie początkowe i podstawowe	17	Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna	49
Dyrekcja szkoły	24	Kibice Klubu Sportowego Legia Warszawa - PamiętaMy	49
Pedagogzy	24	Czesław Kriżanowskij, absolwent naszej szkoły, brat Zakonu Franciszkańskiego	50
Administracja szkoły	27	Ks. Ryszard Umański, Towarzystwo Patriotyczne „Kresy” z Częstochowy	52
Odeszli ze szkoły	27	Niemieckie stowarzyszenie „Verein Litauenhilfe Birkenwerder”	53
Rozdział III		Rozdział VI	
ODESZLI DO WIECZNOŚCI	29	Z CZEGO JEST SŁYNNNA WIEŚ BARWANISZKI?	57
Jadwiga Sidorewicz 1930-2018	30	Męczenniczka z Barwaniszek	58
Maria Szwabowicz 1933-2021	30	Pielgrzymka ku czci błogosławionej Rajmundy	60
Iwona Makowska 1979-2021	31	Skromny człowiek wielkiego serca	61
Rozdział IV		Windzińska szkoła w Barwaniszkach. Wspomnienia Haliny Macutkiewicz (z d. Żołnierowicz), wnuczki Wiktorii Kazimierzy Żołnierowicz	62
SZKOŁA, JAKO ORGANIZM ŻYWY I DYNAMICZNY, NIGDY NIE JEST DZIEŁEM SKOŃCZONYM...	33	Wspomnienia Bernardetty Mikulewicz, nauczycielki nauczania początkowego Windzińskiej Szkoły Początkowej	72
Dyrekcja szkoły	34	Wspomnienia Janiny Szapowałowej z d. Putro absolwentki Windzińskiej Szkoły Początkowej	76
Nauka zdalna	34	Wspomnienia Danuty Gulbickiej, absolwentki Windzińskiej Szkoły Początkowej	77
Małe i duże zmiany w szkole	36	Rozdział VII	
Stółówka szkolna i kuchnia	36	WSPOMNIENIA O SZKOLE	81
Odnowienie pomieszczeń grupy przedszkolnej i urządzanie pomieszczenia dla grupy przygotowawczej	38		
Urządzanie kąpki relaksacyjnego dla uczniów 1-4 klas	40		
Renowacja pokoju nauczycielskiego, urządzanie nowej klasy	40		
Urządzanie gabinetu sekretarza	40		
Nowy autobus szkolny	41		

To dzięki temu, że czas płynie,
zwykłość rzeczy nabiera niezwykłości....

WSTĘP

Szanowny Czytelniku,
książka, którą właśnie masz przed sobą, jest drugą książką o Szkole Podstawowej w Szumsku. Poświęcono dwóm wielkim datom: 245 lat oświaty w Szumsku i 100 lat sztandaru szkoły przedwojennej. To wydanie szczególne również z tego względu, iż jest swego rodzaju aktem pamięci. Każda placówka oświatowa ma swój wizerunek, pomimo że jest urzędem państwowym i działa na ogólnych zasadach prawnych. Jesteśmy niewielką szkółką, ale widzialni przez aktywną działalność naszej społeczności. Głównym naszym celem, jest kształcenie dzieci, ażeby każdy osiągnął sukces według swych zdolności i uzdolnień oraz znalazł swą drogę w życiu. Staramy się jak najbardziej przybliżyć praktyki życiowe do dyscyplin szkolnych. Bierzemy aktywny udział w edukacji poza ścianami szkoły, w wielostronnej działalności na szczeblach szkoły, strefy, rejonu, kraju oraz w skali międzynarodowej. Taka działalność pomaga prawidłowo ocenić swoje możliwości, porównać

z rówieśnikami innych szkół, pokonać wyzwania, stawiać czoła trudnościom.

Wnioskujemy, że Szkoła jest mixem różnych elementów, które się łączą w jedną całość i tworzą historię i wyobrażenie o tej placówce oświatowej. Historia to nie tylko suche fakty i nudne teorie. Historia to przede wszystkim ludzie, w życiu których nie brakowało wydarzeń wesołych i smutnych oraz ekscytujących sytuacji.

Dziękujemy wszystkim, którzy na różne sposoby dołączyli się do zrealizowania tego projektu – wydania nowej książki o szkole. Niezmiernie jesteśmy wdzięczni Bratu Czesławowi Krizanowskiemu, który po raz drugi stał się inicjatorem utrwalenia historii Szkoły Podstawowej w Szumsku i okolic miasteczka. Dziękujemy Pani Anecie Wojciechowskiej, właścicielce Studia Graficzno-Reklamowego GRAFANET z Mińska Mazowieckiego, za piękną, długą i cierpliwą współpracę.

Rozdział I

245 LAT OŚWIATY W SZUMSKU (1777-2022)

Czarnym Traktem tak zwanym
na wschód podążając od Wilna
autobusem, a kiedyś
piechotą, na koniu, bryczkami,
kilometrów półtora za górą,
za Kowalczukami,
Szumsk Białoruś całuje
w usta granicy usilnie.

Początkowo to była
niejaka miejscowość Polany.
A w Polanach Słobódka
wiosieczka nieduża, niemata.
Te tereny od dawna
już były zamieszkiwane
w Barwaniskach, w Kosinie
na wzgórzach grodziska czyhały.

Koło Windziun Wilenka
początek w krynicach swój bierze.
Mały wąski strumyczek,
syn łąki podmokłej lubiany...
Ciągłe zwawy i młody,
choć biegnie ten czas huraganem,
do stolicy dociera
z Giedymina przywitać się wieżą.

Lata sznurem ciągnęły
to szybko, to bardzo powoli,
z rąk do rąk przechodziły
i wioski, i inne siedliska.
Michał wnuk Kazimierza,
honorowy wileński podstoli,
nadał wiosce Słobódka
swoje rodowe nazwisko.

Wybudował świątynię
ówczesną, a znaczy drewnianą,
Święty Michał Archanioł
został kościoła patronem.

Stanął klasztor niewielki
przysiółek dominikanów.
Po upływie stulecia
murowaną świątynię wzniesiono.

I powstała tam szkołka
parafialna dla dzieci wiadomo.
Czynna porą zimową,
bo latem roboty niemiara.
Wszystko splata się razem
w ścianach czasu,
jak gdyby ruchomych,
wszystko kształci i uczy
i praca, i życie, i wiara.

Potem wyrósł pałacyk
w stylu Katedry wzniesiony.
Wybudował go Józef
wyplukany z pieniędzy do czysta.
A za park z drzewostanem
pałacyk, aleje, gazony,
długi splotał marszałek
brat rodzony Józefa Stanisław.

Biorąc udział w Powstaniu
postawił na kartę majątek.
Był zesłany do Wiatki, do Wołogdy,
los go miętosił.
Lubił każdy ojczyzny
przytulny i miły zakątek,
pozbawiony wszystkiego...
nie przeżył... Spoczywa na Rossie.

25 lutego 2022 roku
Wiaczesław Zienkiewicz,
poeta, nauczyciel historii

Rozważając na temat zorganizowania oświaty i powstania pierwszej parafialnej szkoły w 1777 r. w Szumsku powstaje dużo pytań. Dlaczego w 1777 r.? Kto był inicjatorem założenia placówki oświatowej? Dlaczego mianowicie w Szumsku? Gdzie? Jak? Dlaczego? Skąd? A więc aby odpowiedzieć na te bądź inne pytania i wyjaśnić sytuację, zwrócimy się do źródeł historycznych.

1. Utworzenie Komisji Edukacji Narodowej

W obliczu pierwszego rozbioru sejm 1773 r. podjął wysiłek reformy państwa, obejmujący również zmianę systemu kształcenia. Do realizacji tego celu powołano Komisję Edukacji Narodowej. Była to jedna z pierwszych w Europie państwowa instytucja oświatowa. Powstanie Komisji Edukacji Narodowej z inicjatywy Stanisława Augusta Poniatowskiego wynikało nie tylko z oświeceniowej myśli króla. Powód do zmian dał Watykan. 21 lipca 1773 bullą papieża Klemensa XIV zniesiony został zakon jezuitów, który w wielu państwach zajmował się nauczaniem młodzieży.

W efekcie obrad 14 października 1773 r. zostaje ustanowiona Komisja Edukacji Narodowej, podlegająca królewskiemu zwierzchnictwu, w składzie: Adam Kazimierz Czartoryski (komendant Korpusu Kadetów), Ignacy Massalski (biskup wileński), Michał Poniatowski (biskup płocki), Antoni Poniński (starosta kopajnicki), Joachim Chreptowicz (podkanclerzy litewski), August Sułkowski (starosta gnieźnieński), Andrzej Zamoyski (były kanclerz koronny) oraz najmłodszy z jej członków, bo zaledwie 23-letni, Ignacy Potocki.

2. Projekty nowej reformy

Na sąd Komisji Edukacji Narodowej były przedstawione

trzy projekty reformy edukacyjnej: Franciszka Bielińskiego, Adolfa Kamieńskiego i Antoniego Popławskiego.

Jedną z pierwszych osób, które odpowiedziały na apel Komisji Edukacji Narodowej był Franciszek Bieliński. W swoim Sposobie edukacji w XV listach opisanym przedstawił swoją wizję nie tylko nowego programu, ale zmian, które uważał za konieczne w całym systemie oświatowym. Wśród postulatów Bielińskiego znalazła się konieczność edukacji wszystkich warstw, ale w różnych zakresach. Lud uczono by podstaw czytania, pisania, rolnictwa, miernictwa i – oczywiście – religii, mieszczaństwu program rozszerzono by o naukę rzemiosła, handlu, prawa i j. niemieckiego. Szlachta natomiast w 7-letniej szkole średniej pogłębiałaby wiedzę z zakresu języków obcych, przedmiotów przyrodniczych i teologii. Poruszył również w swoich Listach Bieliński bardzo ważną kwestię wychowania kobiet. Wskazywał on na rolę, jaką kobiety odgrywają w wychowaniu przyszłych pokoleń i jak właściwa edukacja płci niewieściej wpływać może na sytuację całego kraju. Był to jeden z pierwszych głosów nawołujący do usystematyzowania i podniesienia jakości kształcenia kobiet.

Zdecydowanie bardziej kontrowersyjny w porównaniu z programem Bielińskiego był projekt reform zaprezentowany w Wychowaniu Obywatelskim przez Adolfa Kamieńskiego. Kamieński, nauczyciel z wieloletnim doświadczeniem, buntował się przeciw ustrojowi feudalnemu i postulował edukację wszystkich warstw, dla kształcenia „wiernie służących Ojczyźnie obywateli”. Wierzył, że skoro ojczyzna ma prawo wezwać każdego obywatela bez wyjątku do jej obrony, to winna ich tak kształcić, aby mogli jej odpowiednio i umiejętnie

służyć. Projekt oparty na równości społecznej, znoszący pańszczyznę i postulujący ochronę każdej własności, był – jak na tamte – czasy rewolucyjny i w pozostałych programach, choć postępowych, trudno by się było do szukać podobnego.

Najbardziej przemyślany pod kątem organizacji struktury szkolnictwa projekt zaproponował Komisji Antoni Popławski. Młodzież miała się kształcić na trzech poziomach: w szkołach małych (parafialnych), wyższych (publicznych) i głównych (uniwersytety). Małych szkół powinno być jak najwięcej, położonych jak najbliżej miejsca zamieszkania dzieci (autor wierzył, że na tym poziomie edukacji bardzo istotne jest pielęgnowanie bliskiej więzi z rodzicami i ich stały nadzór nad dzieckiem), a ich utrzymanie powinno być jak najniższe, aby pieniądze nie stanowiły przeszkody w edukacji wszystkich warstw na tym podstawowym poziomie. Szkół wyższych, bardziej kosztownych, powinno być tyle na ile pozwalają finanse państwa. Młodzież pobierająca nauki na tym poziomie powinna przede wszystkim być rozwijana moralnie i swoim przykładem uczyć odpowiedniego zachowania tych, którzy na taką szkołę nie mogli sobie pozwolić. U samego szczytu systemu szkolnego proponuje natomiast Popławski postawić cztery uniwersytety – w Poznaniu lub Kaliszu, Warszawie, Ostrogu i Wilnie – rozmieszczone w strategicznych punktach tak, aby żaden obywatel nie był zmuszony podróżować do najbliższej mu uczelni dalej niż 30 mil.

3. „Academia et Universitas Vilnensis” – Szkoła Główna Litewska

W Wilnie już działał Uniwersytet Wileński założony w 1579 r. przez króla Stefana Batorego jako Akademia

i Uniwersytet Wileński Towarzystwa Jezusowego. Po kasacie zakonu jezuitów w 1773 roku Akademia została w 1781 roku przejęta i zreformowana na uczelnię świecką przez pierwsze polskie ministerstwo oświaty publicznej – Komisję Edukacji Narodowej. Otrzymała wówczas nazwę **Szkoły Głównej Litewskiej**. Jednym z elementów reformy było rozpoczęcie wykładania po polsku i litewsku na niektórych wydziałach (literatury i historii Polski i Litwy, nauk przyrodniczych i matematycznych). W okresie tym uczelnia nadal posiadała, oficjalnie tradycyjną, łacińską nazwę „Academia et Universitas Vilnensis” – z której usunięto tylko słowa „Societatis Jesu”. Reforma doprowadziła do rozkwitu uczelni. Nawiązała ona ściślejsze kontakty z nauką europejską zwłaszcza na polu nauk ścisłych. Posiadała m.in. najlepszy w Rzeczypospolitej wydział medyczny.

4. Cele reformy

Z tych różnorodnych pomysłów nadesłanych przez edukatorów i myślicieli z całej Polski wyłoniły się założenia reformy wspólne praktycznie dla wszystkich propozycji. Przede wszystkim – co do tego autorzy propozycji i sama Komisja Edukacji Narodowej byli zgodni – uznano, że należy zrezygnować z łaciny, jako języka wykładowego, na rzecz j. polskiego. Edukacja powinna być sama w sobie użyteczna, ułatwiać życie i prowadzić do poprawy poziomu życia materialnego. Temu celowi zdecydowanie lepiej służyło wprowadzanie do szkół nowych przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, nienauczanych dotychczas w polskim szkolnictwie powszechnym niż najwnikliwsze nawet studiowanie greki i łaciny. W rozwoju nauki widziano sposób na wydobywanie kraju z zacofania i dorównanie pod względem ekonomicznym innym krajom europejskim.

5. Kwestia wychowania kobiet

Wiele propozycji zmian w systemie szkolnym w mniejszym lub większym stopniu poruszało kwestię odpowiedniego kształcenia kobiet. Do Komisji Edukacji Narodowej projekty, dotyczące kształcenia płci pięknej, projekty przedstawili ks. Adam Kazimierz Czartoryski, historyk, kaznodziej Maksymilian Prokopowicz, starosta gnieźnieński August Sułkowski.

Do ciekawszych projektów dotyczących edukacji dziewcząt powstałych pod wpływem myśli oświeceniowej tego okresu należał opracowany i ogłoszony przez Augusta Sułkowskiego w memoriale z dnia 23 listopada 1773 r. projekt organizacji szkół dla panien szlacheckich przy zgromadzeniu kanoniczek w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Wilnie. Autor zakładał 3-4 lata nauki historii, geografii, przyrody w ograniczonym zakresie, tańca i robót ręcznych. Niestety śmierć Sułkowskiego przerwała prace nad projektem.

6. Pierwszy okres działalności (1773-1780)

Ekspersi pod wodzą Hugona Kołłątaja opracowali trzystopniowy model szkół podstawowych i średnich. Najniższym stopniem były szkoły parafialne przeznaczone dla niższych stanów (chłopów i mieszczan), pośrednim szczeblem były państwowe szkoły powiatowe – do których głównie trafiały dzieci z rodzin szlacheckich, ale które były też otwarte dla najzdolniejszej młodzieży ze stanów niższych, zaś stopniem najwyższym były dwa uniwersytety – w Wilnie i Krakowie.

W ramach reformy edukacji podstawowej stworzono Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, które opracowało pierwsze podręczniki – wymagające często (zwłasz-

cza w zakresie nauk przyrodniczych i ścisłych) tworzenia polskiej terminologii tych nauk, która do dzisiaj jest podstawą terminologii chemicznej, fizycznej i matematycznej stosowanej w języku polskim. Warto zaznaczyć, że aż do roku 1780 język polski nie był osobnym przedmiotem nauczania – stał się nim dopiero dzięki pracom Komisji Edukacji Narodowej.

Opracowano także szereg przepisów i programów dla szkół podstawowego i średniego szczebla (np. dopuszczających dziewczęta do nauki na równych prawach z chłopcami) – były jednak one często ignorowane lub bojkotowane przez nauczycieli z tych szkół – często byłych jezuitów.

7. Oświata w Szumsku (1777-2022)

Na tym tle historycznym, zagajającym działania Komisji Edukacji Narodowej, rozpoczęła się historia szkolnictwa w naszej miejscowości. W 2022 r. Oświata w Szumsku obchodzi piękny jubileusz - 245 lat. Wiedzie swą historię od szkoły parafialnej, która od czasów działalności Komisji Edukacji Narodowej powstała przy kościele. Wiedzę o kolebce oświaty w Szumsku czerpiemy z literatury archiwalnej: Teodor Wierzbowski, Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji narodowej, Kraków 1921, 225 str. Źródło historyczne głosi, że w 1777 r. do szkoły parafialnej uczęszczało 10 włościan, w 1782 – 6 włościan.

Rok	Chłopców	Dziewcząt	Nauczycieli
1808	4	3	1
1809	4	3	1
1810	7	2	1
1811	7	4	1
1812	9	3	1

Z zarysu statystycznego szkół wydziału Wileńskiego pod autorstwem Michała Ambrosa // Ateneum Wileńskie. Nr.14 1939, str. 178-179, dowiadujemy się o składzie ilościowym szkoły parafialnej w latach 1808-1812.

Inne źródła głoszą iż w 1796 r. było 15 uczniów, zaś w 1881 r. – 41 uczniów.

Ciekawą informację podają akta wizytacji parafii szumskiej z 1816 roku. Lakoniczny opis szumskiej placówki oświatowej głosi: „Szkółka parafialna bywa tylko zimową porą, bo składa się z uczniów różnej kondycji dzieci gospodarskich”.

100 LAT SZTANDARU SZKOŁY PRZEDWOJENNEJ (1922-2022)

*Witam cię, Częstochowo.
Kłaniam się ci, Góro Jasna.
Skarbcu Pamięci Narodu
szczerzy mój hołd oddaję.*

*Powiązani jesteście sercami,
którym w piersi za ciasno.
Pojednani sztandarem słynnym,
o którym muszę zagaić.*

*Nocami długimi do świtu
haftowała Eugenia Wolska
„Bóg i Ojczyzna” na białym
i Jezusa z sercem zranionym.*

*W tym roku Litwa Środkowa
prawdziwą stała się Polską.
Na czerwonym Orle Białego
ze złotą nad głową koroną.*

*Wybrani szczęśliwcy z pocztu,
małej Ojczyzny kawalek,
niosą nad głową z powagą
pokonując przeszkody, trudności.
Rozpostarte skrzydła do lotu
najwyższego uczniów wzywają.
Widzę poczet tych, co współcześni.
Stawię poczet tych, co z przeszłości.*

*Gdy Ojczyzna zdradzona pierzchła,
patriota dyrektor Wolski
został wypchnięty ze szkoły,
bo nie chciał zostać Litwinem.
Poczytajcie o tym, kochani...
Dla Polaków rozwarto piekło,
ale mało kto o tym gada
i nikt temu nie jest winien.*

*Odszedł z krwawiącym sercem,
z rozpaczą i bólem w parze.
Zaciągnął się do Krajowej,
więziony był na Łukiszkach.
Serce owinął swoje
sercem, co na sztandarze.
Żył w obozowych barakach
pod nadzorem żołnierzy na wyszkach.*

*Powrócili i Marian, i sztandar.
Umieszczono go w Skarbcu Pamięci.
W Częstochowie zostając na wieki,
bieg wydarzeń tragicznych przywoła.
Ludzie szczerego serca,
Wielcy i prawie święci,
Wierną sztandaru kopię
Przywieźli do naszej szkoły.*

*Witamy cię, Częstochowo.
Dziękujemy za szczodre dary.
Kłaniamy się Jasnej Górze
z wszechnicy teraźniejszości.
Godni będziemy i wierni,
nie porzucimy sztandaru.
Obiecamy w imieniu nękanej,
Niestety, polskiej mniejszości.*

26 lutego 2022 roku
Wiaczesław Zienkiewicz, poeta, nauczyciel historii

Szkola to miejsce nie tylko nauki i nawiązywania relacji z rówieśnikami, ale też kształtowania postaw oraz zasad postępowania w różnych miejscach i okolicznościach. To również miejsce, gdzie uczniowie poznają, czym jest patriotyzm i szacunek do ojczyzny, poszanowanie tradycji, a także duma ze swojej przynależności narodowej. Sztandar Szkoły jest symbolem jej historii i tradycji. Jest znakiem, który łączy tych, którzy opusz-

czają jej progi jak i obecnych oraz przyszłych uczniów. Rangę sztandaru podnosi ceremonia jego poświęcenia, dzięki czemu ma wymiar nie tylko świecki, ale również religijny.



Nr. 2. Sztandar szkoły haftu Eugenii Wolskiej, awers. 1922 rok.



Nr. 1. Sztandar szkoły haftu Eugenii Wolskiej, rewers. 1922 rok.

Sztandar Szkoły przedwojennej w Szumsku został wykonany w 1922 r. przez Eugenię Wolską, żonę dyrektora niniejszej szkoły. Sztandar ma kształt prostokąta o wymiarach 100 cm na 100 cm. Prawa strona sztandaru - awers - jest w kolorze czerwonym. Na tym tle w centralnej części w kole nadpisu literami barwy złota „Szkoła Powszechna w Szumsku”, zostało umieszczone godło państwowe Polski, czyli biały orzeł w złotej koronie. Rozpostarte skrzydła orła symbolizują dążenia do najwyższego lotu, do pokonywania przeszkód i trudności. Są to cele, do których pod kierunkiem nauczycieli, zmierzali uczniowie tamtych lat i tak samo teraz zmierzają obecni uczniowie. Lewa strona płatu - rewersu - jest biała. Na tym tle umieszczony został nadpis „Bóg i Ojczyzna” pod wizerunkiem Pana Jezusa oraz ornament kwiatowy.

Ze wspomnień Zygmunta, syna Mariana i Eugenii Wolskich:

„Gdy sięgamy pamięcią do lat szkolnych, z pewnością przypominamy sobie uroczystości, podczas których wybrani uczniowie z dumą i najwyższą powagą nieśli sztandar szkoły. Znaczenie tych wydarzeń było ogromne. Należność do pocztu sztandarowego (3 osoby) stanowiła ogromne wyróżnienie, ale i wyzwanie. Symbol ten to znacznie więcej niż pięknie obszyty i wyhaftowany kawałek tkaniny. Sztandar - jeden z najważniejszych symboli szkoły, wskazujący przywiązanie do placówki jako Małej Ojczyzny”.

Od 1940 roku w zmienionych realiach Szumsk znalazł się w strefie przygranicznej. Nastąpił czas wypierania polskości, kultury narodowej oraz języka polskiego ze szkół. Wieloletni kierownik szkoły Marian Wolski

został zwolniony z pracy z powodu odmowy przyjęcia obywatelstwa litewskiego. Odszedł z pracy wraz ze sztandarem szkoły.

Za działalność konspiracyjną i przynależność do Armii Krajowej M. Wolski został po wojnie aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie. W 1945 roku nastąpił dzień nieuchronnej deportacji rodziny Wolskich na Syberię. Wraz z zesłańcami powędrował i sztandar szumskiej szkoły, który przez prawie dwanaście lat był skrzętnie przechowywany w obozowym baraku. Po powrocie Wolskich z zesłania do Polski w 1956 r. sztandar wrócił z nimi do kraju i stał się cenną relikwią z przeszłości. 10 maja 1998 r. został uroczystie umieszczony w Skarbcu Pamięci i Historii Narodu Polskiego na Jasnej Górze w Częstochowie, co potwierdza Akt Przekazania.

Przekazanie sztandaru odbyło się dzięki staraniom jego syna Zygmunta i byłych wychowanków Szumskiej szkoły owego okresu Czesława Bielawskiego i Tadeusza Wojtkiewicza. Sztandar Szumskiej szkoły, oznaczony numerem 32 w Katalogu Sztandarów na Jasnej Górze, pozostanie w Sali Skarbca Jasnogórskiego na wieczne czasy.

Na tym historia sztandaru się nie kończy, a to wszystko zawdzięczając byłemu uczniowi Szumskiej szkoły, a obecnie bratu Zakonu franciszkańskiego Czesławowi Krzyżanowskiemu, który wpadł na pomysł, by wykonać wierną kopię sztandaru do szkoły. „W Polsce znalazłem ludzi dobrej woli – złożyli oni ofiary na wykonanie kopii sztandaru, który od dzisiaj będzie się znajdował w mojej dawnej szkole” – z satysfakcją opowiadał Brat Czesław, który wtenczas (2012 r.) pracował w Gnieźnie.

Rozpoczęcie 2012-2013 roku szkolnego w Szumsku

było wyjątkowe, bowiem dzięki Czesławowi Krzyżanowskiemu, m.in. absolwentowi tej placówki, szkoła wzbogaciła się o replikę przedwojennego sztandaru Szkoły Powszechnej w Szumsku. Uroczystość inauguracji nauki zaszczytlił ambasador RP na Litwie Janusz Skolimowski, konsul Piotr Wdowiak, mer rejonu wileńskiego Maria Rekść, starosta gminy kowalczyckiej Krystyna Gierasimowicz. Wraz z dobrodziejami szkoły z Gdańska, Gdyni i Gniezna, przybył o. Wojciech Kulig, wikariusz prowincji gdańskiej franciszkanów im. św. Maksymiliana, który w asyście szumskiego proboszcza ks. Mirosława Grabowskiego przewodniczył Mszy św. oraz poświęcił sztandar.

Nr. 3. Chwila poświęcenia sztandaru. 2012 r.



Nr. 4. Akt przekazania sztandaru. 1998 r.

MY, BYLI UCZNIOWIE PIERWSZEJ POLSKIEJ PUBLICZNEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ W SZUMSKU KOŁO WILNA - WYPEŁNIĄC WOLĘ DROGIEGO PATRIOTY, WYCHOWAWCY, NAUCZYCIELA I KIEROWNIKA

MARIANA WOLSKIEGO I NASZĄ

TYM AKTEM DAROWIZNY PRZEKAZUJEMY SZTANDAR SWIEJ SZKOŁY

DO MUZEUM PAMIĘCI I HISTORII NARODU POLSKIEGO NA JASNEJ GÓRZE, KLADĄC GO U STÓP KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ NA WIEKI.

SZTANDAR ÓW W LATACH NASZEJ MŁODOŚCI JEDNOCYŁ NAS W DZIAŁANIACH DLA WSPÓLNEJ SPRAWY UMACNIANIA POMYŚLNEGO ROZWOJU KRAJU.

Z NASZEJ WSPÓLNOTY UCZNIOWSKIEJ WYWODZIŁ SIĘ WIELU ZACNYCH OBYWATELI, SŁUŻĄCYCH SWĄ WIEDZĄ, OJCZYZNIE I UCZESTNICZENIEM W WALKACH W OBRONIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W LATACH 1939 - 1945.

SZTANDAR TEN PRZYBYŁ DO POLSKI Z DALEKIEJ SYBERII. BYŁ WYWIEZONY W 1945 r. WRAZ Z RODZINĄ NAUCZYCIELA MARIANA WOLSKIEGO NA TULACZKĘ I DO SWIEJ MACIERZYSTEJ SZKOŁY JUŻ WRÓCIĆ NIE MÓGL.

NIECH WIĘC ZAŚWIADCZA POTOMNYM O SWIEJ WIERNOŚCI POLSCE, KTÓREJ SŁUŻYŁ PRZEZ WIELE LAT Z DAŁĄ OD NIEJ.

SZTANDAR Z WYSZITYM BIAŁYM ORŁEM W KORONIE MA W OTOKU NAPIS: „SZKOŁA POWSZECHNA W SZUMSKU”, A NA ODWROTCIE WIZERUNEK PANA JEZUSA Z GOREJĄCYM SERCEM I ZAWOLANIE: „BÓG I OJCZYŻNA”.

SZTANDAR ZOSTAŁ ZAPROJEKTOWANY I WYKONANY W 1922 r. PRZEZ EUGENIĘ WOLSKĄ - ŻONĘ KIEROWNIKA I POŚWIĘCONY UROCZYŚCIE PRZEZ KS. LEONARDA RODZIEWICZA, PROBOSZCZA PARAFII SZUMSKIEJ.

Pamiętamy o wymowie sztandaru, należycie okazujemy mu cześć. Uroczystości z udziałem sztandaru odbywają się z zachowaniem powagi, a przechowywanie go – jako właściwa postawa jego poszanowania. W związku z tym sztandar jest eksponowany w widocznym i ogólnie dostępnym miejscu w zamkniętej gablocie w gabinecie języka ojczystego. Odtąd ten symbol przedwojennej wszechniczy wiedzy jest swoistym łącznikiem pomiędzy historią i teraźniejszością. Na terenie szkoły sztandar jest eksponowany podczas uroczystości rocznicowych: Konstytucja 3 Maja i Święto Niepodległości Polski, uroczyste rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego.



Nr. 5. Podczas uroczystości obchodów Konstytucji 3 Maja. 2021 r.



Nr. 6. Świętowanie Niepodległości Polski. 2021 r.

Rozdział II

SZKOŁA DZISIAJ

Szkoła Podstawowa w Szumsku jest dobrze wyposażona i posiada niepowtarzalną atmosferę. Tworzą ją uczniowie, nauczyciele, rodzice oraz pracownicy szkoły.

Obwodem szkoły obejmuje uczniów ze wsi: Giejbule, Polanki, Barwaniszki, Windziuny, Wielka Kosina, Mała Kosina, Leoniszki i inne. Organem prowadzącym szkołę jest Administracja Samorządu Rejonu Wileńskiego.

Budynek szkoły położony jest w miasteczku Szumsk. Niedaleko od szkoły znajduje się kościół św. Michała Archanioła, Centrum Wielofunkcyjne. Na terenie szkoły znajduje się trawiaste boisko wielofunkcyjne, na którym uczniowie mogą doskonalić swoje umiejętności gry w piłkę nożną, siatkową, koszykową czy ręczną.

Uczestniczymy w różnych projektach i programach: „Szkoły idą” w ramach projektu „Aktywna szkoła”, Skowronek, Zachęcamy przyszłość, Tworzenie bezpiecznej przestrzeni elektronicznej dla dzieci, Sortujemy, Rejon wileński – centrum Europy, Historia w karykaturach, Zdrowie przez cały rok, Owoce i mleczne produkty w Szkole, Rosną bezpiecznie i odpowiedzialnie – projekt bezpiecznego ruchu drogowego oraz w wielu innych rejonowych i krajowych projektach. Chętnie bierzemy udział w imprezach zorganizowanych w szkole, w rejonie, a także na poziomie krajowym i międzynarodowym. Uczestniczymy w zawodach sportowych. W szkole działają różnorodne kółka zainteresowań, w ramach których uczniowie rozwijają swoje umiejętności oraz przygotowują apele szkolne czy występy okazyjne.

Dzieci pozostają pod opieką wykwalifikowanych nauczycieli od chwili, gdy rozpoczynają edukację w od-

ziale przedszkolnym aż do ukończenia dziesiątej klasy szkoły podstawowej. Szkoła jest centrum życia społecznego i kulturalnego społeczności lokalnej. W budynku szkolnym zlokalizowany jest lokal wyborczy, organizowane są uroczystości i imprezy.

Biorąc pod uwagę okres od 30 marca 2020 r. – zmiany, które pojawiły się w związku z Covidem 19 i wszystko, co z tego wynika. Życie, nauka, praca – wszystko ustąpiło zmianom organizacyjnym. Pojawiło się nowe zjawisko – nauka zdalna, pracujemy, uczymy się i dajemy sobie radę uporać się z większością barier.

Oprócz kształcenia szkoła zapewnia uczniom zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze w każdej klasie - konsultacje. Pracujemy w systemie jednozmianowym, a mała liczba uczniów w klasach, pozwala na indywidualną pracę z każdym z nich. Uczniowie, nauczyciele i rodzice biorą wspólnie udział w akcjach charytatywnych, wspierając Hospicjum oraz historyczne cmentarze Wilna („Świątelniko dla Rossy”).

W listopadzie 2021 r. w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbyła się tradycyjna impreza „Macierzy Szkolnej” „Najlepsza szkoła. Najlepszy nauczyciel”. Zostaliśmy wyróżnieni w kategorii polskich szkół podstawowych na Litwie. Podczas uroczystości odbyło się wręczenie nagród wyróżnionym nauczycielom i szkołom. Miano najlepszego nauczyciela zdobyła wicedyrektor i nauczycielka plastyki Leokadia Żukowska.

GRUPY PRZEDSZKOLNE

Mamy dwie grupy przedszkolne: grupę mieszaną wiekową (2-5 lat) nauczania przedszkolnego oraz przygotowawczą (5-6 lat) - przygotowywanie do rozpoczęcia edukacji szkolnej.

Zróżnicowana pod względem wieku dzieci grupa przedszkolna „Pszczółki” stwarza naturalne i korzystne warunki rozwoju społecznego i intelektualnego. Dzieciom zapewnia się warunki do wielostronnej aktywności i twórczości, do swobodnego eksperymentowania z wykorzystaniem różnorodnych środowisk, materiałów, wspomagając całościowy rozwój fizyczny, społeczny, kulturowy, emocjonalny i umysłowy. Dzieci chętnie bawią się i pracują zarówno z młodszymi jak i starszymi, wspólnie opiekują się sobą nawzajem. Uczą się dzielenia z innymi. Rodzi się otwartość i tolerancja. Młodsze asystując uczą się już przez samą obecność i obserwację. Mają wiele okazji do samodzielnego rozwiązywania problemów.

W grupie przygotowawczej „Biedronki” dzieci przygotowywane są do szkoły. Wychowankowie w ciągu roku szkolnego mają osiągnąć odpowiedni stopień rozwoju intelektualnego, społecznego i fizycznego, jaki jest niezbędny do sprostania wymaganiom szkoły. Kształcenie w grupie przygotowawczej jest ściśle związane z dominującą formą aktywności dziecka w tym wieku - zabawą. W trakcie zabawy dziecko zdobywa doświadczenia, wiedzę o świecie, nabywa sprawności i umiejętności, uczy się oddziaływać na otoczenie. Stwarzając odpowiednie warunki i prawidłowo kierując zabawą dziecka i jego twórczością, nauczyciel bogaci zasób słownictwa dziecka, wiadomości i rozwija sprawności ruchowe,

kształci uczucia estetyczne i społeczne. Bardzo ważne jest dbać o rozwój samodzielności przedszkolaka. Istotna jest nie tylko samodzielność w znaczeniu samoobsługi (samodzielne ubieranie się, jedzenie, dbałość o estetyczny wygląd zewnętrzny), ale także wdrażanie dziecka do samodzielnego wykonywania zadań. Wykonywanie za dziećmi ich obowiązków i stała pomoc robi dla nich kiepską usługę.

NAUCZANIE POCZĄTKOWE I PODSTAWOWE

W wieku 6-7 lat rozpoczyna się nauka w klasach początkowych. Nauka w klasach początkowych trwa 4 lata. Od 1 do 4 klasy postępy dziecka oceniane są indywidualnie. Pod koniec trymestru i roku oceniany jest postęp w nauce, jaki osiągnęło dziecko: zadowolający, podstawowy, wysoki. Naukę języka państwowego dzieci rozpoczynają już w grupach przedszkolnych, a pierwszego języka obcego - w 2 klasie.

Nauczanie podstawowe zajmuje 6 lat. Postęp w nauce jest oceniany ocenami od 1 do 10. Od klasy 6 rozpoczyna się nauka drugiego języka obcego. W końcu klasy 10 uczniowie składają sprawdziany za kurs szkoły podstawowej z języka polskiego, litewskiego i matematyki. Kończąc 10 klasę uczniowie otrzymują świadectwa o wykształceniu podstawowym. Nauka jest obowiązkowa do 16 roku życia. Tyle zazwyczaj zajmuje uzyskanie wykształcenia podstawowego. Po ukończeniu 10 klasy uczniowie kontynuują naukę w szkole, dającej wykształcenie średnie. Najczęściej naukę przedłużają w Gimnazjum im. St. Moniuszki w Kowalczukach lub w szkołach zawodowych w Wilnie.



Nr. 7. Uczniowie Szkoły Podstawowej - klasy 0



Nr. 8. Uczniowie Szkoły Podstawowej - klasy 0 - 1



Nr. 9. Uczniowie Szkoły Podstawowej - klasy 3 - 4



Nr. 10. Uczniowie Szkoły Podstawowej - klasy 5 - 6



Nr. 11. Uczniowie Szkoły Podstawowej - klasy 7 - 8



Nr. 12. Uczniowie Szkoły Podstawowej - klasy 9 - 10

DYREKCJA SZKOŁY

Dyrektor – Inesa Korwiel

Wicedyrektor – Leokadia Żukowska

PEDAGODZY

Grupa przedszkolna – Ewelina Achramowicz

Grupa przygotowawcza – Aneta Branicka

Nauczanie początkowe – Halina Miłto, Maria Žydelienė

Religia – Romualda Łapszewicz

Język polski i literatura – Czesława Błazewicz

Język litewski i literatura – Edyta Korwiel

Język angielski – Maria Andrijewska

Język rosyjski – Halina Miłto, Maria Andrijewska

Matematyka – Leokadia Smyk

Ekonomia – Inesa Korwiel

Technologia informacyjna – Joanna Mikulewicz

Biologia, przyroda, ochrona człowieka – Aneta Basłyk

Fizyka – Leokadia Rynkiewicz

Historia, wychowanie obywatelskie

– Wacław Zienkiewicz

Chemia – Anna Barbara Tondrik

Wychowanie obywatelskie, bibliotekarz

– Renata Deinarovičienė

Geografia – Oleg Shilko

Plastyka – Leokadia Żukowska

Muzyka – Vitold Veiknis

Technologia – Natalia Rodź

Taniec – Stefa Stanulewicz

Wychowanie fizyczne – Jurijus Maslianikas,

Dariusz Križanowskij

Logopeda – Maria Žydelienė

Pedagog socjalny – Natalia Piskligina-Marcinkiewicz

Psycholog – Irina Aniukštienė



Nr. 15. Jurijus Maslianikas



Nr. 16. Romualda Łapszewicz



Nr. 19. Nauczyciele. 2019 r.

W pierwszym rzędzie z dołu od lewej: Ewelina Achramowicz, Halina Miłto, Liliana Zienkiewicz, Leokadia Żukowska, Natalia Piskligina-Marcinkiewicz.

W drugim rzędzie od lewej: Leokadia Smyk, Inesa Korwiel, Leokadia Rynkiewicz, Irena Krasnowskaja, Czesława Błazewicz, Anna Tondrik.

W trzecim rzędzie od lewej: Irena Sutkevičienė, Swietłana Monid, Janina Zienkiewicz, Renata Deinarovičienė, Maria Žydelienė, Oleg Shilko.



Nr. 13. Wacław Zienkiewicz



Nr. 14. Joanna Mikulewicz



Nr. 17. Dariusz Križanowskij



Nr. 18. Aneta Basłyk



Nr. 20. Natalia Rodź



Nr. 21. Aneta Branicka



Nr. 22. Vitold Veiknis



Nr. 23. Nauczyciele. 2020 r.

W pierwszym rzędzie z dołu od lewej: Edyta Korwiel, Inesa Korwiel, Leokadia Żukowska, Czesława Błażewicz.

W drugim rzędzie od lewej: Oleg Shilko, Anna Tondrik, Maria Žydelienė, Leokadia Smyk, Irena Sutkevičienė, Leokadia Rynkiewicz, Natalia Piskligina- Marcinkiewicz. W trzecim rzędzie w centrum: Iwona Makowska, Halina Miłto



Nr. 24 Pracownicy szkoły. 2021 r.

Od lewej: Wiktor Korwiel, Irena Korwiel, Renata Kochanowska, Nina Pietrulewicz, Janina Czerwiakowa, Edward Tankielun



Nr. 25. Pracownicy szkoły. 2021 r.

Od lewej: Agata Ciunowicz, Hendrych Tumas, Karolina Błażewicz, Irena Panasewicz

ADMINISTRACJA SZKOŁY

Sekretarz – Elwira Marcinkiewicz

Kierownik gospodarczy – Grigorij Rawdo

PRACOWNICY SZKOŁY

Asystentki nauczyciela grupy przedszkolnej

– Agata Ciunowicz, Karolina Błażewicz

Asystentki nauczyciela nauczania początkowego

– Jolanta Gierasimowicz, Inga Aszkiełowicz

Asystent nauczyciela nauczania podstawowego

– Nina Pietrulewicz

Inżynier informatyk - Rimantas Suchodolski

Kierowca autobusu szkolnego – Hendrych Tumas

Kucharz – Janina Czerwiakowa

Pracownik kuchni – Renata Kochanowska

Woźne – Irena Panasewicz, Mirosława Achramowicz

Dozorcy - Irena i Wiktor Korwielowie

Pracownik techniczny - Kazimierz Łakucijewski

Stróże – Regina Rawdo, Edward Tankielun

ODESZLI ZE SZKOŁY

Elwira Ajauskaitė, nauczycielka chemii
(zamiana 2015-2019 r.)

Janina Zienkiewicz,
dyrektor szkoły (2020 r.)

Liliana Zienkiewicz,
nauczycielka klas początkowych (2020 r.)

Irena Krasnowskaja,
nauczycielka klas początkowych (2020 r.)

Irena Sutkevičienė,
nauczycielka języka litewskiego i literatury (2021 r.)

Swietłana Monid,
nauczycielka technologii (zamiana 2017-2021 r.)

Iwona Makowska,
nauczycielka klas początkowych (2021 r.)

Halina Franckiewicz,
szatniarka (2020 r.)

Halina Korwiel,
woźna (2020 r.)

Władysław Kiziniewicz,
pracownik techniczny (2020 r.)

Wikentij Borawskij,
pracownik techniczny (2020 r.)

Darius Butkevičius,
inżynier informatyk (2022 r.)



Rozdział III

ODESZLI DO WIECZNOŚCI

*O tych, którzy pewnego dnia odeszli
i nie wrócą nigdy więcej...*

JADWIGA SIDOREWICZ 1930-2018

*Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią im się płaci.*

Wisława Szymborska

W maju 2018 r. w wieku 88 lat, odeszła do Pana Jadwiga Sidorewicz, wieloletnia dyrektor szumskiej szkoły. Pełniła obowiązki kierowniczkę szkoły przez 31 lat. Uczyła też historii.

Z Szumskiem zrosła się korzeniami: praca, dom, rodzina, dzieci. Doczekała też wnuków i prawnuków. Los rozporządził, że ostatnio rodzina zmieniła miejsce zamieszkania, ale na wieczny odpoczynek przyjęła Ją ziemia szumska.

Jadwiga Sidorewicz pozostanie w pamięci rodziny, bliskich, znajomych, byłych uczniów.



Nr. 26. Jadwiga Sidorewicz. 1985 r.

MARIA SZWABOWICZ 1933-2021

*Wszystko tak szybko przemija
i nim się spostrzeżemy,
dobiłiśmy już do kresu życia ...*

R. Mayer

W marcu 2021 r. w wieku 87 lat, odeszła do wieczności wieloletnia nauczycielka klas początkowych, emerytka – Maria Szwabowicz.

W szkole pracowała w latach 1956 – 2001. Dużo pokoleń przeszło przez jej ręce. Maria Szwabowicz, nauczycielka klas początkowych, przez dłuższy czas prowadziła także lekcje robótek ręcznych z dziewczynkami. Była organizatorką pracy pozalekcyjnej dla uczniów 1-4 klas.

Pochodziła z Kresów, z terenów blisko Mołodeczna (też Białoruś). Ciężki miała los. Była sierotą, ale od lat 10 wychowywała się w rodzinie zastępczej. Pracowita



Nr. 27. Maria Szwabowicz (w centrum, siedzi) podczas spotkania absolwentów. 2019 r.

– wszystko, co osiągnęła w życiu, było jej dorobkiem. Lubiła kucharzyć, dziergać na drutach, szydełkować.

W Szumsku zamieszkała w 1956 r. Tu wyszła za mąż, urodziła dzieci, doczekała się wnuków i prawnuków. Zbyt wcześnie umarł mąż p. Marii, nie dożył pięćdziesięciu lat. Jedna po drugiej w średnim wieku, odeszły do wieczności córki. Lata siły i zdrowia nie dodawały. Znowu los rozporządził życiem i byciem p. Marii: najpierw kilka lat była w szpitalu pielęgnacyjnym, ostatnie zaś dni spędziła w sierocińcu dla seniorów.

Lubiła życie, ponad wszystko kochała swych bliskich, przeżyła wiele pięknych i szczęśliwych dni. Niech pamięć o Niej zawsze będzie w naszych sercach.

IWONA MAKOWSKA 1979-2021

*Czy to nie ironia losu,
że umierają Ci
co tak pragną żyć?*

13 listopada 2021 r. po długotrwałej chorobie, w wieku 42 lat, odeszła do Pana Iwona Makowska, wieloletnia nauczycielka szumskiej szkoły.

Od 2003 r. była nauczycielką grupy przedszkolnej, później – nauczania początkowego, uczyła też religii, brała czynny udział w życiu szkoły. Pochodziła z Mickun, ale każdy szumszczanin znał Ją jaką rzetelną, kochającą swoją pracę nauczycielkę szumskiej szkoły. Z kolei Iwona Makowska z każdym: bądź to uczeń,

rodzic, czy pracownik szkoły, potrafiła nawiązać kontakt, wysłuchać, udzielić rady.

Odeszła po ciężkiej walce z chorobą, zostawiając swoich najbliższych: córkę, syna i męża. Do ostatniego z jej ust brzmiał optymizm i nadzieja na lepsze jutro, którymi zapalała każdego rozmówcę.

Los rozporządził, że od 1 września 2021 r. w szkole nie pracowała, ale nadal utrzymywała ścisły kontakt. Odeszła od nas tak nagle, pozostawiając smutek i wielki żal, a chcieliśmy jeszcze razem tak wiele dokonać. W sercach naszych trwać będzie na zawsze. Pożegnaliśmy wspaniałego Człowieka, kompetentnego Nauczyciela i Wychowawcę, ciepłego i życzliwego członka naszej szkolnej rodziny. Iwona Makowska pozostanie w pamięci rodziny, bliskich, znajomych, uczniów.



Nr. 28. Iwona Makowska. 2019 r.



Rozdział IV

SZKOŁA, JAKO ORGANIZM
ŻYWY I DYNAMICZNY,
NIGDY NIE JEST
DZIEŁEM SKOŃCZONYM...

DYREKCJA SZKOŁY

Wieloletnia dyrektorka Szkoły Podstawowej w Szumsku Janina Zienkiewicz, po 31 latach kierowania placówką oświatową, odeszła ze stanowiska. Dbała o dobre imię szkoły, opiekowała się każdym uczniem i pracownikiem, zadbała o dobudówki i renowację szkoły i dzięki jej staraniom szkoła obecnie jest dobrze wyposażona. Tworzyła historię naszej szkoły i jest jej częścią.

Od 1 stycznia 2020 r. do 1 lutego 2021 r. obowiązki dyrektorki szkoły pełniła tymczasowo zastępczyni dyrektorki Leokadia Żukowska. Od 1 lutego 2021 r. obowiązki dyrektorki szkoły objęła Inesa Korwiel, wychowawczyni naszej szkoły, nauczycielka ekonomii.

NAUKA ZDALNA

Obowiązkowe nauczanie zdalne we wszystkich placówkach oświatowych Litwy pojawiło się w związku rozporządzeniem się zakaźnej choroby COVID-19 wywołanej przez koronawirusa SARS-CoV-2. Rozpoczęła się jako epidemia w listopadzie 2019 r. w mieście Wuhan, w środkowych Chinach, a 11 marca 2020 r. została uznana przez Światową Organizację Zdrowia za pandemię.

Od dnia 30 marca 2020 r. na obszarze całej Litwy ogłoszono stan epidemii w związku z zakażeniami wirusem SARS-CoV-2 i wprowadzono powszechne nauczanie na odległość. Uczniowie uczą się w domu do końca roku szkolnego z wyjątkiem grupy przedszkolnej: pracujący rodzice, niemający z kim zostawić dziecko, mogli rozliczać na jego opiekę w szkole. Zadbano o konsultacje

indywidualne, które odbywały się w szkole, dla uczniów klas 1-10. Dla nauczycieli i dzieci nauczanie na odległość było bardzo wielkim wyzwaniem. Po pierwsze, trzeba było się nauczyć pracować w innym systemie, korzystać z platform edukacyjnych, stale podtrzymywać kontakt telefonicznie, komunikować się i sprawdzać, czego uczniowie się nauczyli.

1 września wszyscy spotkaliśmy się w szkole, na „normalnych” lekcjach, ale radość trwała niedługo, bo już w listopadzie stopniowo znowu zaczęliśmy przechodzić na naukę zdalną. Najpierw starsze klasy miały system mieszany (tydzień w szkole, tydzień w domu), młodszy uczył się jeszcze w szkole, ale już w końcu listopada znowu wszyscy uczyli się zdalnie, oprócz grupy przedszkolnej. Niektórzy uczniowie pojedynczo przychodzili do szkoły, ponieważ potrzebowali dodatkowych konsultacji lub w domu nie mieli warunków do pracy. Tak przepracowaliśmy do czerwca. Od 6 czerwca pozwolono klasom początkowym wrócić do szkoły i mieć lekcje w klasach pod otwartym niebem. Uczniowie klas starszych spotkali się w szkole tylko na zakończeniu roku szkolnego.

W 2020 r. z powodu pandemii sprawdziany w 10 klasie zostały wstrzymane. W 2021 r. sprawdziany wiedzy uczniów klasy 10 odbyły się zgodnie z harmonogramem. Ze względów bezpieczeństwa, aby ograniczyć kontakty i minimalizować ryzyko zagrożenia, sprawdziany w 2021 r. zostały przeprowadzone elektronicznie, w formie zdalnej. Uczniom, którzy nie mieli możliwości pracować zdalnie, zorganizowano możliwość składania sprawdzianu w szkole.

Nauczycielka języka litewskiego i literatury naszej szkoły Irena Sutkevičienė uznaje, że nauczanie zdalne było dla niej bardzo wielkim wyzwaniem, które zabrało dużo siły i czasu prywatnego. Mimo to, energią i optymizmem tryskająca nauczycielka emerytka, nie tylko podołała wszystkie bariery nauki na odległość, lecz stale analizowała procesy nauczania zdalnego w szkole. W ramach lekcji swego przedmiotu prowadziła pogadanki i dyskusje z uczniami. Dzięki temu mamy też dzisiaj personalizowaną analizę nauki zdalnej na podstawie rozważań i praktyki uczniów oraz spostrzeżeń nauczycielki Ireny Sutkevičienės:

„Od czasu, kiedy normalny rytm życia został nagle zakłócony przez pandemię i uczenie się na odległość, poczuliśmy, iż rzeczywistość nagle się zmieniła. Zrozumieliśmy, jak ważna jest szybka reorientacja, aby się nie zgubić, nie stracić celów i tego, co najważniejsze.

To wyzwanie, które początkowo powodowało stres, bardzo szybko zmobilizowało całą społeczność szkolną do pracy w innych, nietypowych warunkach. Jedność wzmocniła się jeszcze bardziej, pomagaliśmy sobie nawzajem. W krótkim czasie musieliśmy opanować wiele nowych rzeczy, więc uczyliśmy się razem, jedni od drugich: nauczycieli, uczniów i ich rodziców. Ta koncentracja, a zwłaszcza skoordynowane działania administracji szkolnej, nieustanne zwracanie uwagi na toczące się procesy i pomoc pomogły pokonywać trudności, zachować wiarę we własne siły, szybko rozwiązywać problemy.

Teraz, z perspektywy czasu, mogę powiedzieć, że nauczanie zdalne (używam tego słowa w szczególności, ponieważ wszyscy się uczyliśmy) nie wydaje się już takie

negatywne, i to nie tylko dlatego, że na wszystko trzeba patrzeć pozytywnie. Nauczyliśmy się przecież wielu nowych rzeczy, nabyliśmy nowe umiejętności, sprawdziliśmy siebie, swój charakter, siłę naszego poczucia odpowiedzialności. A trudności zawsze hartują, wzmacniają.

Na lekcjach zawsze bardzo było dla mnie ważne nauczyć uczniów myślenia i odczuwania, dlatego nieustannie prowokowałam ich do dyskusji, zachęcałam do wyrażania opinii, oceniania zjawisk. Aby zrozumieć ich samopoczucie, stany, myśli, proponowałam pisanie dziennika, przeprowadzanie ze sobą wywiadów.

Po dłuższym czytaniu ich notatek mogę stwierdzić, że dobrze dali sobie radę z nauczaniem zdalnym. Według słów uczniów – do wszystkiego można się przyzwyczaić, wszystko jest możliwe. Oczywiście uczniowie przyznali, że brakowało komunikacji, kolegów, czasami dni były trudne, pojawiały się problemy, ale większych, jak sądzą, nie było i one szybko się rozwiązywały. Większość przyzwyczaiła się do nauki na odległość i była ze wszystkiego zadowolona. Ich świadomość i dojrzałość ilustrują następujące myśli: „Chociaż uczymy się na odległość, ale to też jest nauka i musimy starać się jeszcze więcej niż w szkole”, „Musimy wykonywać to, co nam się zadaje i w czas się rozliczać”. Niektórym uczniom nawet spodobało się uczyć się w domu, ponieważ mieli więcej czasu na wykonanie zadań, na powtórzenie. Docenili naukę stacjonarną (w szkole), stwierdza następujący wniosek: „Większość uczniów w ciągu najbliższego czasu nie powie, że nie chce chodzić do szkoły”.

To, czego doświadczyliśmy i odkryliśmy podczas nauczania na odległość, pozostanie nie tylko w historii

szkoły, ale także w pamięci każdego z nas jako sytuacja niezwykła, zmieniająca codzienność, zmuszająca do podejmowania wyzwań i pozwalająca ocenić naszą determinację. Choć okres nauczania na odległość z pewnością nie był łatwy (o czym teraz wspominam i piszę) wiąże się z dobrym samopoczuciem i przede wszystkim dumą z całej społeczności naszej szkoły, która z powodzeniem pokonała (i pokonuje) to wielkie wyzwanie.”

Cieszymy się, że daliśmy radę uporać się z tym wyzwaniem: żaden uczeń nie był zapomniany, porzucony i zostawiony na pastwę losu. Każdy miał możliwość zwrócić się do nauczyciela z prośbą o pomoc, konsultację, poradę. Szkoła (w miarę możliwości) zapewniła też wsparcie ze strony technicznej – na okres nauczania zdalnego wypożyczyła dla uczniów tablety i komputery.

MAŁE I DUŻE ZMIANY W SZKOLE

Dziękując ofiarnemu zaangażowaniu do działania wszystkich pracowników szkoły, wsparciu finansowemu Administracji Samorządu Rejonu Wileńskiego oraz wszelkiej pomocy przyjaciół szkoły, w 2020 – 2021 latach działaliśmy wiele. Zostało zrealizowane:

1. Urządzanie stołówki szkolnej i kuchni, zaopatrzenie w nowe urządzenia i sprzęt.
2. Odnowienie pomieszczeń grupy przedszkolnej, wyposażenie w nowy sprzęt edukacyjny.
3. Urządzanie pomieszczenia dla grupy przygotowawczej, wyposażenie w sprzęt edukacyjny.
4. Urządzanie kąci relaksu dla uczniów 1-4 klas.
5. Renowacja pokoju nauczycielskiego, urządzenie

- nowego pomieszczenia dla klasy.
6. Urządzanie gabinetu sekretarza.
7. Kupno nowego autobusu szkolnego.
8. Odnowienie auli szkolnej, remont podłogi zniszczonej przez pleśń.
9. Odnowienie 2 pomieszczeń gospodarczych.
10. Renowacja dróżki przy szkole, wejściowych schodów do szkoły i kuchni.
11. Renowacja instalacji elektrycznej w szkole (remont i modernizacja przestarzałej instalacji elektrycznej).
12. Odnowienie kapliczki przy szkole.
13. Zadbanie o otoczenie szkolne:
 - grodzenie mrowiska
 - odnowienie szkolnego sadu (posadzone jabłonki i grusze)
 - inwentaryzacja dendrologiczna drzew i krzewów na terenie szkoły
14. Zatrudnienie psychologa.
15. Odnowienie szkolnego statutu szkoły (lit. Mokyklos nuostatai).

STOŁÓWKA SZKOLNA I KUCHNIA

Szkoła to placówka, która nie tylko umożliwia swoim uczniom zdobywanie potrzebnej wiedzy, ale także dba o wszechstronny ich rozwój zgodny z indywidualnymi potrzebami.

1 września 2020 r. na uczniów Szkoły Podstawowej w Szumsku i ich rodziców czekała wielka niespodzianka. Spełniło się dawne marzenie społeczności szkolnej – zaczęła funkcjonować nowa szkolna stołówka z kuch-

nią, która przygotowuje posiłki na miejscu, bez dowozu z zewnątrz. Jakościowy ciepły posiłek jest podstawą w diecie każdego człowieka, a zwłaszcza dziecka, które wraz z jedzeniem powinno otrzymywać wiele składników odżywczych, dających energię do działania i efektywnej nauki.

Stołówka jest ważna również z tego względu, że sporo uczniów dojeżdża i zjedzenie posiłku w szkole jest nie tylko wygodne, lecz i niezbędne. Obiad jest codziennie przygotowany na miejscu ze świeżych składników. Składa się z zupy, drugiego dania, napoju i owoców. Gosposie gotują smacznie i przede wszystkim zdrowo. Szczególnie ważne jest to dla dzieci grupy wczesnoszkolnej i zerówki, które otaczamy szczególną uwagą. Maluchy z przyjemnością spożywają tu również śniadania i podwieczorki. Ciepłe obiady są aktualne także dla nauczycieli i pracowników szkoły. Pracującym od wczesnego ranka do późnego popołudnia bądź wieczora jest to jak najbardziej pożądane.

Zapotrzebowania energetyczne i odżywcze rosnącego młodego organizmu są zdecydowanie większe niż osoby dorosłej. Dla tej potrzeby przy stołówce działa bufet, w którym można nabyć zdrowe artykuły spożywcze.

Bardzo ważne jest także wyposażenie kuchni i jadalni, które powinno spełniać wszystkie wymagane standardy szkolnej stołówki. Zostały zakupione – piekarnik, duchówka, stoły, marmit – urządzenie do utrzymywania temperatury świeżo ugotowanych dań przez dłuższy czas, zmywarka, garnki, urządzenia do przygotowywania potraw, narzędzia kuchenne.

Aby jadalnia tętniła ciepłem i miłym otoczeniem, jedną ścianę udekorowano naklejką ścienną „Brzozowy gaj”, drugą zaś pomalowano farbą (imitacja do tematu fototapety). Przyjemnie się teraz spożywa posiłek w otoczeniu białych brzošek.

Ze stołówki korzysta prawie cała społeczność szkoły: uczniowie, nauczyciele oraz pracownicy.



Nr. 29. W stołówce szkolnej. 2021 r.



Nr. 30. Bufet przy stołówce. 2021 r.

ODNOWIENIE POMIESZCZEŃ GRUPY PRZEDSZKOLNEJ I URZĄDZANIE POMIESZCZENIA DLA GRUPY PRZYGOTOWAWCZEJ

Zrealizowano modernizację oddziału przedszkolnego, dzięki czemu nasza młodsza grupa została odnowiona i bogato wyposażona, a dla grupy przedszkolnej starszej zadbanie o nowe uкомплекowane pomieszczenie. Świetnie sprawdza się tu powiedzenie: „Dla każdego coś dobrego”. Nowy sprzęt pomaga w pracy i organizacji zajęć. Kolorowe meble, stoliki, krzeselka, miękkie mebelki oraz dywaniki do zabawy „Miasto”, „Klasy”, „Liczby” zmieniły wygląd pomieszczeń dla maluchów. Pomoce i gry dydaktyczne pozwalają w atrakcyjny sposób utrwaląć wiadomości, doskonalić nabyte umiejętności. Dzieci mogą korzystać z wielu różnych zabawek: puzzli, układanek, samochodzików, lalek, gier planszowych, różnego rodzaju klocków. Wielką atrakcją, a także miejscem do relaksu, jest zabawkowy domek dla dzieci. Przedszkolacy są zadowoleni z nowego domku i wesoło spędzają czas w nim, wciąż odkrywając nowe zabawy i zajęcia.

To wszystko zapewnia maluchom i przedszkolakom przyjazne otoczenie, zaspokaja ich potrzeby, pobudza ciekawość i chęć poznania.



Nr. 31a. Pomieszczenie grupy przedszkolnej „Pszczółki”. 2021 r.



Nr. 31b. Pomieszczenie grupy przedszkolnej „Pszczółki”. 2021 r.



Nr. 31c. Pomieszczenie grupy przedszkolnej „Pszczółki”. 2021 r.



Nr. 31d. Pomieszczenie grupy przedszkolnej „Pszczółki”. 2021 r.



Nr. 31e. Pomieszczenie grupy przedszkolnej „Pszczółki”. 2021 r.



Nr. 31f. Pomieszczenie grupy przedszkolnej „Pszczółki”. 2021 r.



Nr. 32a. Pomieszczenie grupy przygotowawczej „Biedronki”. 2021 r.



Nr. 32b. Pomieszczenie grupy przygotowawczej „Biedronki”. 2021 r.



Nr. 32c. Pomieszczenie grupy przygotowawczej „Biedronki”. 2021 r.

URZĄDZANIE KĄCIKA RELAKSACYJNEGO DLA UCZNIÓW 1-4 KLAS

Takie miejsce marzyło nam się od dawna... kącik odpoczynku, w którym nasi mniejsi uczniowie będą mogli miło i spokojnie spędzić czas podczas przerwy, po zakończeniu lekcji lub czekając na autobus – odpocząć, zagrać w warcaby, ciekawą grę planszową czy też zrelaksować się przy muzyce. Niestety nie posiadamy niezbędnego pomieszczenia, więc zdecydowaliśmy, że Kącik Relaksu będzie znajdował się we wnętrzu korytarza, gdzie ostatnio miała miejsce oranżeria kwiatowa. Tak naprawdę kącik odpoczynku nie jest jeszcze całkowicie ukompletowany, ale dzieciaki chętnie z niego korzystają i czekają na zakończenie zaplanowanego projektu.

RENOWACJA POKOJU NAUCZYCIELSKIEGO, URZĄDZENIE NOWEJ KLASY

W ciągu całego czasu istnienia szkoły zawsze brakowało pomieszczeń edukacyjnych, więc mieliśmy system klasowy, to znaczy każda klasa miała stałe pomieszczenie, a nauczyciele – przedmiotowcy pracowali nie w swej pracowni. Wyjątkiem były lekcje wychowania fizycznego, technologii informacyjnej i chemii. Wówczas uczniowie zmieniali się klasami. W takim systemie niezbędny jest pokój nauczycielski, który spełnia różne funkcje, a mianowicie jest gabinetem metodycznym

i miejscem podszykowania do kolejnej lekcji, a także krótkiego relaksu dla nauczycieli. Do 2020 roku mieliśmy rozkoszny, pod względem kwadratury, pokój nauczycielski, który częściowo zaspokajał potrzeby. Nawet szatnia była na miejscu.

Zmiany tego pomieszczenia nastąpiły z powodu urzęduzenia kuchni w szkole. Aby otrzymać miejsce na kuchnię przyszło się zlikwidować jedną klasę. I znów potrzebne pomieszczenie, którego nie mamy. Więc zmierzylismy-wyliczyliśmy i pokój nauczycielski przegrodziliśmy na połowę. Z tej decyzji wygraliśmy dwa pomieszczenia: zdobyliśmy nową klasę na miejsce zlikwidowanej na urządzenie kuchni i nauczycieli nie zostawiliśmy bez miejsca.

URZĄDZANIE GABINETU SEKRE TARZA

Nie na próżno się mówi, że „Apetyt rośnie w miarę jedzenia”. Społeczność szkoły cieszyła się ze zmian, które nadeszły w szkole, więc pojawiały się nowe idee i projekty. Jedną z propozycji było wykorzystanie obszernego korytarza szkolnego na urządzenie gabinetu dla sekretarza, co się świetnie sprawdziło. Teraz mamy prawie współczesny, odpowiednio wyposażony sekretariat: komputer, drukarka, kserokopiarka, telefon, biurko, półki, szafy. Jest wydzielone miejsce do przyjmowania interesantów lub oczekujących na spotkanie z dyrektorem, a także wolno stojący wieszak. Nie ulega wątpliwości, że przemyślane wyposażenie sekretariatu pomaga w odpowiedniej i skutecznej organizacji pracy.



Nr. 33. Gabinet sekretarza



Nr. 34. Elwira Marcinkiewicz, sekretarz, na miejscu pracy. 2021

NOWY AUTOBUS SZKOLNY

20 kwietnia pracownik salonu samochodowego „Veho Lietuva” oficjalnie przekazał kluczyki do nowego busa szkolnego Mercedes-Benz dla dyrektora Szkoły Podstawowej w Szumsku pani Inesy Korwiel. Stało się to możliwe dzięki staraniom rejonowego wydziału oświaty i Administracji Samorządu Rejonu Wileńskiego.

Do tej pory dzieci dojeżdżały do szkoły pojazdem otrzymanym w 2007 roku. Był już mocno wyeksploatowany, często się psuł, stale wymagał bieżących napraw. Nowy autobus jest bez przebiegu, w pełni wyposażony we wszystkie systemy bezpieczeństwa, klimatyzację. Może jednorazowo zabrać 19 pasażerów, jak również komfortowo dowozić osoby niepełnosprawne.



Nr. 35a. Nowy autobus szkolny



Nr. 35b. Nowy autobus szkolny

Nowy szkolny autobus będzie wykorzystywany do bezpiecznego dowożenia uczniów. Będzie służył m.in. do wyjazdów na zawody sportowe, zajęcia pozalekcyjne, olimpiady, wycieczki.

Szczególne podziękowanie i wyrazy wdzięczności kierujemy do mer rejonu wileńskiego Marii Rekść oraz Administracji Samorządu Rejonu Wileńskiego. Liczymy na to, że uczniowie zadbają o to, by dobry stan autobusu szkolnego był jak najdłużej zachowany.



Nr. 36. Hendrych Tumas, kierowca autobusu szkolnego. 2021 r.

AULA SZKOLNA

Aula szkolna pełni kilka funkcji: sali sportowej, miejsca dla odbywania się imprez i uroczystości, a także bywa lokalem wyborczym do przeprowadzania głosowania. Mieściliśmy się wszyscy, gdy uczniów było trzykrotnie więcej, więc teraz wystarczająco miejsca tym bardziej.

W projekcie odnowienia sali punktem numer 1 był remont podłogi zniszczonej przez pleśń. W czasie imprez często korzystamy z projektora, dlatego pojawiły się na oknach rolety. Aby sala była bardziej gościnna (nie tylko gołe ściany) jedną z nich udekorowaliśmy fototapetą, którą sprezentowała ś. p. nauczycielka Iwona Makowska. Bez specjalnego namysłu ten prezent stał się nie tylko dekoracją, lecz także pamiątką o Pani Iwonie, która odeszła przed czasem od nas do wieczności. Druga ściana jest niby zapleczem sceny podczas imprez, więc ją udekorowaliśmy kurtyną. Cieszymy się, iż udało się stworzyć salę wielofunkcyjną, dobrze prezentującą się z każdej okazji.



Nr. 37. 1 września w odnowionej auli szkolnej. 2021 r.

RENOWACJA DRÓŻKI PRZY SZKOLE, WEJŚCIOWYCH SCHODÓW DO SZKOŁY I KUCHNI

„Krętą dróżką, jałowcami idą dzieci z rodzicami”...

Koło szkoły stary asfalt, który widział dużo uczniów, nauczycieli i wiele pokoleń został zmieniony na piękną dróżkę z kostki brukowej. Na początku lata 2021 r. robotnicy pilnie pracowali przy szkole. Układali kostkę na dróżce, równali. Cieszyły się dzieci, które nie mogły się doczekać zakończenia prac. Teraz spacerują na przerwach nową, piękną dróżką obok szkoły. Odnowione zostały również schody przy centralnym i bocznym wejściu i schody do kuchni. Myślimy, że schody z kostki brukowej - to trwałe i praktyczne rozwiązanie.



Nr. 38a. Dróżka przy szkole po renowacji. 2021 r.



Nr. 38b. Dróżka przy szkole po renowacji. 2021 r.



Nr. 39. Schody wejściowe po renowacji. 2021 r.

RENOWACJA INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ W SZKOLE

Podjęliśmy decyzję o remoncie i modernizacji przestarzałej instalacji elektrycznej. Do tego skłoniły nas różne powody, ale przede wszystkim bezpieczeństwo. Nieestetycznie wyglądała większość gniazd i łączników oświetleniowych. Często uszkodzone gniazda wychodzą ze ściany przy wyciąganiu wtyczki. Wyeksploatowany widoczny osprzęt elektryczny szczególnie rzuca się w oczy, dlatego decyzję o jego wymianie uznajemy za oczywistą. Kolejny powód to niedobór gniazd, ewentualnie potrzeba zainstalowania urządzeń o większej mocy, które trzeba zasilac z osobnych obwodów. Do tego należy elektryczny sprzęt kuchni oraz ogrzewacze wody. Dodatkowo potrzebują one zwykle zasilania trójfazowego, co z kolei oznaczało konieczność doprowadzenia do nich odpowiednich przewodów z większym nasileniem. Stare lampy sufitowe we wszystkich pomieszczeniach szkolnych wymieniono na nowoczesne LED lampy. Teraz mamy oświetlenie zgodne ze standardami higienicznymi.



Nr. 40. Po renowacji instalacji elektrycznej – nowoczesne oświetlenie LED

ODNOWIENIE KAPLICZKI SERCA JEZUSOWEGO PRZY SZKOLE

W 1994 roku do parafii Szumsk przybył młody i energiczny ksiądz – Dariusz Stańczyk, który zdziałał wiele dla rozkwitu kościoła i parafii. Ogrom prac wykonał przy organizacji remontu i odbudowania klasztoru i kościoła. Uporządkowano teren przy kościele, parafialne cmentarze, odbudowano mur kościelny, dzwonnice, zremontowano organy, położono chodniki przy kościele. Dzięki księdzu w parafii pojawiło się wiele obiektów kultu religijnego: w każdej wsi postawiono Krzyże, w Szumsku wzniesiono Trzy Krzyże (na wzór wileńskich), zbudowano kaplicę Serca Jezusowego koło naszej szkoły, Kaplicę Matki Boskiej koło szkoły w Kowalczkach, Kaplicę Miłosierdzia Bożego i Kaplicę Matki Bożej Różańcowej w Kowalczkach.

Kaplica znajduje się w otwartej przestrzeni, więc niezbędne jest częste jej odnowienie.

Dziękujemy dla starosty Gminy Kowalczuki P. Krystyny Gierasimowicz za pomoc w odnowieniu kapliczki w maju 2021.



Nr. 41. Kapliczka Serca Jezusowego koło naszej szkoły. 2021 r.

ZADBANIE O OTOCZENIE SZKOLNE

Piękne otoczenie przyrodnicze szkoły podoba się nie tylko społeczności szkolnej i gościom, oblubowały je także mrówki. Wybudowały sobie wielki dom – mrowisko, które stale ulega renowacji, dzięki czemu z każdym rokiem staje się większe. Postanowiliśmy pomóc pracowitym mrówkom z udekorowaniem ich budowli. Rękę do tego „przyłożył” kierownik gospodarczy szkoły i otrzymaliśmy ładny wygląd nie naruszając zasad przyrody.



Nr. 42. Pracownik MB „Arbora LT” i dyrektor szkoły Inesa Korwiel sadzą jabłonki

Odnowienie szkolnego sadu odbyło dzięki programowi Unii Europejskiej „Program dystrybucji owoców, warzyw i mleka w szkołach”. Pracownicy MB „Arbora LT” posadzili 5 jabłoni i 3 grusze. W ten sposób uczniowie będą zachęceni do zapoznania się z odmianami sadzonek, specyfiką uprawy, a później do pielęgnacji drzew oraz smakowania pysznych owoców.

Szkołę naokoło otaczają drzewa i krzewy. Rosną tu brzozy, sosny, jodły, modrzewie, klony, jesiony, akacje i inne. Sporo drzew zestarzało i stanowi zagrożenie bezpieczeństwu ludzi i budynku szkolnemu, przeważnie podczas wiatrów i burz. Ze względu na stan rzeczy specjaliści przeprowadzili inwentaryzację dendrologiczną – ocenę stanu sanitarnego drzew na terenie szkoły. Zgodnie z wnioskami specjalistów w bliskiej przyszłości drzewa mają być usunięte.



Nr. 43. Maluchy grupy przedszkolnej interesują się mieszkańcami mrowiska

Rozdział V NASI DARCYŃCY

Dobrych ludzi nikt nie zapomina (Safona)

Nasza szkoła bardzo wiele zawdzięcza swoim Darczyńcom, którzy w różny sposób wyrażają przychylność i pomoc dla szkoły. Składamy najszczerze wyrazy sympatii i podziękowania za okazanie Dobrego Serca. Jesteśmy ogromnie wdzięczni za Państwa otwartość oraz poszanowanie dla drugiego człowieka..

WYDZIAŁ KONSULARNY I POLONII AMBASADY RP W WILNIE FUNDACJA „POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE”, MACIERZ SZKOLNA

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Wilnie, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” za pośrednictwem „Macierzy Szkolnej” czuwa nad dobrobytem uczniów każdej placówki oświatowej z polskim językiem nauczania. Każdy pierwszak zawdzięczając urzeczywistnieniu projektu wsparcia uczniów klas pierwszych w polskich szkołach na Litwie pn. „Bon Pierwszaka – Litwa” został wyposażony w kompletną wyprawkę z artykułami szkolnymi (m.in. piórniki, worek, farby, flamastry, pudełko śniadaniowe i bidon, zeszyty oraz bloki rysunkowe) oraz Bon pieniężny, przeznaczony na sfinansowanie dodatkowych zajęć edukacyjnych oraz świadczeń uwzględniających indywidualne potrzeby każdego ucznia klasy pierwszej. Również dziękujemy za coroczną możliwość wzięcia udziału w projekcie doposażenia szkoły, gdyż mieliśmy możliwość zakupić

pomoce dydaktyczne i metodyczne, sprzęt komputerowy, meble, akcesoria sportowe szkoły.



Nr. 44. Wręczenie Bonu Pierwszaka. 2021 r.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ WILNA I GRODNA

Od 1995 r. Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna (prezes Dagmara Kliks) udziela wszechstronnej pomocy Polakom mieszkającym na Litwie i Białorusi. Odczuwamy od Towarzystwa wielkie wsparcie, gdyż za cel ma wsparcie polskiej edukacji na Kresach. Prawie co roku przygotowuje tornistry z bogatym wyposażeniem dla maluchów idących do zerówki i I klasy, wspiera w potrzebne pomoce dydaktyczne, art. sportowe, biurowe, świetlicowe, książki, zabawki a także w niezbędne środki czystości. Również uczniowie rokrocznie otrzymują paczki świąteczne ze słodyczami.



Nr. 45. Przedstawiciele Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna podczas uroczystości jubileuszowej szkoły. 2019 r.

KIBICE KLUBU SPORTOWEGO LEGIA WARSZAWA - PAMIĘTAMY

„Bez ognia, bez treści, bez idei, bez polotu wszystko stanie się tylko rutyną i szablonem”.

Te słowa jak najbardziej określają działalność dobroczynną Kibiców Legii Warszawa, którzy jednoczą niezliczoną ilość ludzi Dobrej Woli prawie z całej Polski. To dzięki Nim zbierają się paczki świąteczne. Szacunek i podziękowania dla ludzi, którzy angażują się dostarczyć te dary do rodzin polskich na Kresach. Dla nich nie przeszkoda odległość, zimowe drogi, a teraz jeszcze i pandemia. Docierają tu z paczkami i workami pełnymi niespodzianek. Stwarzają wspaniałą atmosferę ciepła, życzliwości, dobrej energii, tolerancji.



Nr. 46. Pamiętny transport Legii. 2019 r.

Nie w sposób wymienić wszystkich, zaangażowanych do corocznych akcji - są to setki ludzi z różnych miejsc Rzeczypospolitej. Serdeczne podziękowania dla liderów akcji Tomka Łankiewicza, Krzysztofa Nasiłowskiego, Łukasza i Joanny Trębickich, a także grona ich pomocników.



Nr. 47. Paczki świąteczne od Kibiców Legii Warszawa. 2020 r.

CZESŁAW KRIŻANOWSKIJ, ABSOLWENT NASZEJ SZKOŁY, BRAT ZAKONU FRANCISZKAŃSKIEGO

Pięknym życia ludzkiego jest służba drugiemu człowiekowi. Rozumie to ten, kto służy potrzebującemu. Oczywiście służba innym może osiągać różny poziom zaangażowania. Cieszymy się, że Brat Czesław jest zaangażowany w niesienie pomocy dla członków społeczności szkolnej i chętnie pomaga:

- urozmaicenie codzienności uczniów naszej szkoły - organizacja gier muzycznych z animatorami (2020 r.), zabawki dla dzieci (2021), dekoracje bożonarodzeniowo-noworoczne (2022);
- treściwe spędzanie czasu na wakacjach – wycieczka do Kowna do zoo (lato 2021 r.) oraz tygodniowy odpoczynek w Połędzie (lato 2018 r.);
- troska o bezpieczeństwo w czas pandemii – płyny dezynfekujące, maseczki (wielokrotnie) (2020, 2021, 2022).

Sprawia to ogromną radość, że zawsze pamięta na Święta Bożego Narodzenia o rodzinach i seniorach. W 2019 r. zorganizował Spotkanie Bożonarodzeniowe z seniorami, natomiast w 2020 r. prezenty bożonarodzeniowe dla seniorów były w postaci kuponów. W roku 2021 każda rodzina szkoły otrzymała na święta również kupon.



Nr. 48. Czesław Krizanowskij, absolwent naszej szkoły, brat Zakonu Franciszkańskiego, 2018 r.



Nr. 49. Wielkanocne prezenty – kupony dla seniorów. 2021 r.



Nr. 50. Bożonarodzeniowe kupony. 2021 r.



Nr. 51. Chwila wręczenia bożonarodzeniowych kuponów dla rodzin uczniów. 2021 r.

Pomagać można na wiele prostszych i bardziej złożonych sposobów. Dziękujemy Bratu Czesławowi za każde dobre słowo wypowiedziane pod adresem szkoły.

Serdeczne podziękowania dla pomocnej drużyny Czesława Kriżanowskiego:

Przełożonego Zakonu Franciszkańskiego Ojca Wojciecha Kuliga
Ks. Proboszcza Janusza Kopczyńskiego
Anety i Piotra Wojciechowskich
Agaty i Roberta Rekruciaków
Eweliny Moskał
rodziny Gościńiaków
Tomka Kurowskiego
rodziny Krzyżosiaków
rodziny Kaczmarków
Akcji Katolickiej oddział Mińsk Mazowiecki

KS. RYSZARD UMAŃSKI, TOWARZYSTWO PATRIOTYCZNE „KRESY” Z CZĘSTOCHOWY

Ksiądz Ryszard Umański i Towarzystwo Patriotyczne „Kresy” z Częstochowy, organizuje akcję „Święty Mikołaj z Polakami na Kresach”, gdzie na spotkaniu z Mikołajem wesoło się bawią uczniowie. Niestety, ostatnio z powodu pandemii wspólna zabawa nie była możliwa, ale prezenty dotarły do naszej i sąsiednich szkół.

Z inicjatywy organizatorów, od grudnia 2021 r. szkoły Częstochowy zapraszają uczniów naszej szkoły do udziału we wspólnych projektach. Już mamy pierwsze owoce tej współpracy – nasi uczniowie zdobyli miejsca wśród laureatów konkursu.



Nr. 52a. Prezenty od ks. Ryszarda Umańskiego. 2021 r.



Nr. 52b. Prezenty od ks. Ryszarda Umańskiego. 2021 r.

NIEMIECKIE STOWARZYSZENIE „VEREIN LITAUENHILFE BIRKENWERDER

Przyjaźń z niemieckim stowarzyszeniem „Verein Litauenhilfe Birkenwerder”, pod kierownictwem Reinharda Shlarmanna, trwa od 2002 roku. Cieszymy się, że więź ze Stowarzyszeniem jest trwała na przeciągu tylu lat. Uczniowie naszej szkoły biorą udział w akcjach, konkursach organizowanych przez Stowarzyszenie. Ostatnio (2020-2021 r.) młodzież szkolna brała udział w konkursie fotograficznym dla młodzieży Szumsk – Birkenwerder. Wynik konkursu to nie tylko dyplomy, ale 1-3 miejsce – wynagrodzenie pieniężne. Prace były na wystawie w Birkenwerder i jako prezent od Stowarzyszenia pozostaną w szkole.

Dzięki hojności Niemieckiego stowarzyszenia „Verein Litauenhilfe Birkenwerder” mieliśmy dodatkowe środki finansowe z przeznaczeniem na urządzenie szkolnej kuchni (2021).

Mieliśmy zaszczyt gościć w Szumsku (sierpień, 2021 r.) delegację z Birkenwerder w składzie 5 osób. Na spotkaniach była również i nasza młodzież, która zawiązała nowe przyjaźnie z młodzieżą z Niemiec.

Stało się już tradycją pisanie wypracowań na temat „Dlaczego chcę zwiedzić Niemcy?” Prace są wysyłane do Birkenwerder, na ręce „komisji”, która według treści wybiera kandydatów na tygodniową wycieczkę latem do ich kraju. Uczniowie, którzy nie trafili do wybranych, też nie zostają pominięci niczym – otrzymują

pamiątkowe prezenty od organizatorów konkursu.

W sierpniu 2021 r. po raz kolejny raz (siódmy) uczniowie naszej szkoły odwiedzili naszych przyjaciół w miejscowości Birkenwerder w Niemczech i gościli tam całych 6 dni. Dzieci spacerowały ulicami Berlina, Potsdama i Birkenwerder. Wesoło spędziły czas w „Tropikal Island Berlin”, pływały na statku po rzece Sprewa (niem. Spree), zwiedziły Muzeum Figur Woskowych Madame Tussauds. Wieczory z młodzieżą mijały w miłej atmosferze z poczęstunkiem dań z różnych krajów.

Prezenty od Mikołaja z Niemiec dzieci i uczniowie otrzymują na przeciągu 20 lat. Tyle trwa współpraca Birkenwerder – Szumsk. W grudniu 2021 r. gościliśmy Mikołajów z Niemiec, a dokładnie p. Reinharda Schlarmana i Hannę Temp. Goście przywieźli dla każdego dziecka pięknie spakowany prezent. Niestety z powodu nieprzewidzianej sytuacji, goście nie mogli na żywo obejrzeć koncertu przyszykowanego przez uczniów, ale koncert został nagrany na CD i przekazany dla nich.



Nr. 53. Mikołaje z Niemiec - Reinhard Schlarmann i Hanna Temp. 2021 r.



Nr. 54. Prezenty już wręczone! 2021 r.



Nr. 55. Reinhard Schlarmann z laureatami konkursu 2021 roku: Radosławem Panasewiczem, Aurelią Andrijewską, Patrycją Szematowicz i Ernestem Borysewiczem. 2021 r.



Nr. 56. Laureaci konkursu „Dlaczego chcę zwiedzić Niemcy?” goszczą w Niemczech. 2021 r.



Nr. 57a. Migawki spotkania młodzieży z Birkenwerder (Niemcy) i Szumska. 2021 r.



Nr. 57b. Migawki spotkania młodzieży z Birkenwerder (Niemcy) i Szumska. 2021 r.



Rozdział VI

Z CZEGO JEST SŁYNNNA WIEŚ BARWANISZKI?

*„Nikt nie ma większej miłości od tej,
gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”*

(Ewangelia J. 15, 13)

MĘCZENNICZKA Z BARWANISZEK BŁOG. S. M. RAJMUNDA OD JEZUSA I MARYI Z D. ANNA KUKOŁOWICZ, 1892-1943

Urodziła się 24 sierpnia 1892 r. w Barwaniszkach na terenie parafii św. Michała Archanioła w Szumsku, archidiecezji wileńskiej, w rodzinie Macieja i Joanny z d. Huszcza. Przez parę miesięcy uczęszczała do wiejskiej szkoły, potem uczyła się w domu. Księża bowiem zalecali jej rodzicom, aby nie posyłali dzieci do zrusyfikowanych szkół, ale i zdrowia była słabego. Przed wstąpieniem do Zgromadzenia pomagała rodzicom w gospodarstwie. Do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek przyjęta 1 listopada 1918 r. w Wilnie. Nowicjat odbyła w Grodnie, gdzie złożyła śluby pierwsze w 1922 r. i wieczyste w 1928 r.

Pracowała w domach w Grodnie, Wilnie, Stryju i w Rabce. W zgromadzeniu pracowała w kuchni, pralni i ogrodzie, pomagała w gospodarstwie i sprzątała szkołę, prowadziła też bufet śniadaniowy. S. Maria Rajmunda była chorowita, cierpiąca na silny artretyzm, mimo to «pracowała jak mrówka». Jej wybuchowy temperament, a po części i cierpienie, były niekiedy przyczyną przykrych reakcji. W stosunku do uczniów nowogródzkiej szkoły była «cicha, spokojna, życzliwa, skromna, opamiętana w słowie». Doświadczana wielkim cierpieniem i umiłowaniem modlitwy – wolny czas od zajęć domowych spędzała w kaplicy u stop Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie – dojrzewała w świetle łaski do męczeństwa, które przyjęła w 51 roku życia.

Męczenniczki z Nowogródka w cudowny sposób oddały swoje życie podczas II wojny światowej. Ciemna noc okupacji, zamienia się w dramat dla mieszkańców Nowogródka, kiedy po zajęciu tych ziem przez Niemców następuje w 1942 r. pierwsza fala aresztowań ludności polskiej, a później zbiorowa egzekucja sześćdziesięciu osób, w tym dwóch kapłanów. Zakonnice pocieszają i umacniają duchowo społeczeństwo i rodziny prześladowanych darem modlitwy i pięknymi nabożeństwami w kościele. Budzą nadzieję w sercach ludzi pomimo mroków panującego zła. A kiedy 18 lipca 1943 r. następuje kolejne aresztowanie 120 osób z zamiarem rozstrzelania uwięzionych, siostry nazaretanki w aktach modlitwy podejmują decyzję ofiarowania swojego życia za uwięzionych członków rodzin. Wówczas S. M. Stella, pełniąca obowiązki przełożonej, wypowiada w imieniu wszystkich sióstr słowa wobec kapłana i rektora Fary, ks. Aleksandra Zienkiewicza: „Niech nas rozstrzelają, anizeli ich”.

W działaniach niemieckich następują zmiany. Aresztowanych wywieziono na roboty do Niemiec, a niektórych nawet zwolniono. Lecz wobec dalszego zagrożenia życia jedyne go Kapłana okolicy, wspomnianego ks. A. Zienkiewicza, siostry nazaretanki ponowiły gotowość ofiary: „Boże, mój Boże, Ksiądz Kapłan jest o wiele potrzebniejszy na tym świecie niż my, toteż modlimy się teraz o to, aby Bóg raczej nas zabrał niż Księdza, jeśli jest potrzebna dalsza ofiara”. Natomiast S. M. Rajmunda z Barwaniszek zachęcała: „Trzymajmy się, reguła i Nazaret – to nasze moce”. W dniu 1 sierpnia 1943 r. spełnia się ofiara, jedenaście sióstr nazaretanek zostaje rozstrzelana przez hitlerowców w lesie oddalonym pięć kilometrów od Nowogródka. Mieszkańcy jak i Kapłan ocalili.

W 1945 r. proboszcz w farze nowogródzkiej, w którym ślub brał król Władysław Jagiełło i gdzie ochrzczony został Adam Mickiewicz, podjął decyzję o ekshumacji męczenniczek. Przeprowadzono ją 19 marca 1945 r. Dziś nazaretanki spoczywają w sarkofagu w farnej kaplicy. Podczas mszy beatyfikacyjnej sylwetki sióstr, męczenniczek przedstawiał biskup Aleksander Kaszkiewicz z Grodna. Przytaczał słowa siostry przełożonej – Marii Stelli: „Mój Boże, jeśli potrzebna jest ofiara z życia, niech raczej nas rozstrzelają, anizeli tych, którzy mają rodziny”.

Siostry z Nowogródka złożyły największą ofiarę – oddały swoje życie za innych.



Nr. 58. Krzyż we wsi Barwaniszki, upamiętniający ofiarę Sióstr Nazaretanek. 2021 r.



Nr. 59. Przedwojenna mapa wsi Barwaniszki i okolic

PIELGRZYMKA KU CZCI BŁOGOSŁAWIONEJ RAJMUNDY

14 czerwca 2021 r. rankiem ze Szkoły Podstawowej w Szumsku wyruszyła II piesza pielgrzymka do Barwaniszek – wsi, z której pochodzi rodzina bł. S. Marii Rajmundy. Pierwsza piesza pielgrzymka odbyła się 8 września 2013 r., gdy parafia szumska uczciła bł. siostry nazaretanki w znaku ich relikwii.

W pielgrzymce wzięli udział uczniowie klas 3-10 oraz dyrekcja, nauczyciele i rodzice. Każdy niósł ze sobą swoje intencje: podziękowania, prośby, radości i smutki. Ktoś prosił o ciepłe i słoneczne wakacje, inny dziękował za I Komunię Świętą, jeszcze inny prosił o zdrowie dla rodziców.

Po krótkiej modlitwie katechetki Romualdy Łapszewicz pątnicy wyruszyli na pielgrzymkowy szlak. Chętnie śpiewaliśmy piosenki pielgrzymkowe, które uprzyjemniały podróżowanie. Śpiewaniu piosenek pielgrzymkowych przewodniczył nauczyciel muzyki Witold Veiknis. Pielgrzymi również uczynili znak krzyża oraz wypowiedzieli krótką modlitwę przy kościele św. Michała Archanioła, który będzie wkrótce obchodził 250-lecie.

Uczniowie w skupieniu słuchali udzielanej przez panią Romualdę informacji o bł. S. Rajmundzie. Nauczycielka klas początkowych Halina Miłto zainicjowała śpiewaną Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Mieszkańcy Szumska, napotkani po drodze, serdecznie witali pielgrzymów. Miłą niespodzianką na szlaku piel-

grzymkowym była wizyta starosty gminy Kowalczuki Krystyny Gierasimowicz i cukierki, którymi poczęstowała uczestników.

Zakończeniem pielgrzymki była modlitwa i złożenie kwiatów przy krzyżu, który upamiętnia ofiarę siostr zakonnych, we wsi Barwaniszki.



Nr. 60a. Społeczność szumskiej szkoły podczas pielgrzymki ku czci błogosławionej Rajmundy. 2021 r.



Nr. 60b. Społeczność szumskiej szkoły podczas pielgrzymki ku czci błogosławionej Rajmundy. 2021 r.

SKROMNY CZŁOWIEK WIELKIEGO SERCA

Ludzie o wielkim sercu są opiekuńczy i troskliwi, pomagają innym. Kochają ludzi i cieszą się z najmniejszych codziennych rzeczy. Właśnie taką osobą jest brat Czesław Krizanowski. Urodził się we wsi Barwaniszki w rodzinie wielodzietnej. Rodzice pracowali w sowchozie zapewniając dzieciom godne warunki do życia i nauki, ale w rodzinie nigdy się nie przelewało. Może dlatego brat Czesław dobrze rozumie potrzeby prostych mieszkańców Wileńszczyzny. Już w szkole zrodziło się w Nim pragnienie poświęcenia się Panu Bogu i niesienia pomocy potrzebującym.

27 lat jest w Zakonie Franciszkanów. Miedniki Królewskie - początek jego życia zakonnego, a później Polska i dzisiaj Hamburg w Niemczech. Zawsze był świadomy swojego pochodzenia, dumny ze swojego kraju. Nie zapomniał też swojej pierwszej szkoły, w której się uczył i poznawał otaczający go świat.

Od 20 lat brat Czesław wspiera, „swoją szkołę”. Angażuje się w działalność dobroczynną i zachęca do tego innych. Dzięki bratu Czesławowi i dobroczyńcom z Polski i Niemiec uczniowie naszej szkoły trzykrotnie odpoczywali na wakacjach w Polsce. To niezapomniany czas nad morzem, wycieczki i podróże pełne wrażeń i spotkania z życzliwymi ludźmi.

Brat Czesław jest również świętym Mikołajem. Razem ze swoimi pomocnikami, ludźmi o wielkim sercu, odwiedza na Święta nie tylko rodziny uczniów

Szkoły Podstawowej, ale i seniorów Szumska i okolic. Sam nieraz zaznaczał, że pomaga ludziom z potrzeby serca i bardzo się cieszy, jeżeli może tym służyć budowaniu więzi między ludźmi.

W zakonie pełnił różne funkcje. Dzisiaj jest zakrystianem. Pracowity, pobożny, cicho i życzliwie wyciągający dłoń w stronę potrzebujących. Imion i nazwisk takich ludzi nie znajdziemy na pierwszych stronach gazet.

„Każdy z nas został powołany do spełnienia celu ludzkiego życia. Dla większości jest to rola uczciwego człowieka: męża, żony, ojca, matki, nauczyciela, lekarza... Dla mnie pomaganie drugiemu człowiekowi to nieodłączna część mojego życia, dzięki której mogę służyć Bogu i wesprzeć ludzi w gorszej sytuacji życiowej.” - Brat Czesław Krizanowski.



Nr. 61. Migawki spotkania z bratem Czesławem Krizanowskim i jego kolegami w Szumsku. 2019 r.
Druga od lewej – Aneta Wojciechowska (Mińsk Mazowiecki)

WINDZIUŃSKA SZKOŁA W BARWANISZKACH

WSPOMNIENIA HALINY MACUTKIEWICZ (Z D. ŻOŁNIEROWICZ), wnuczki Wiktorii Kazimierzy Żołnierowicz



Nr. 62. Największą pasją Wiktorii Żołnierowicz było krajoznawstwo – ciągle wyszukiwała, uzupełniała wiadomości dotyczące Szumska i jego okolic. 2005 r.



Nr. 63. Wiktorii Żołnierowicz obok budynku byłej Windziuńskiej Szkoły Początkowej, mieszczącej się w domu Anczewiczów w latach 1947-1977. 1998 r.

„Moja babcia Wiktorii Kazimierzy Żołnierowicz (z domu Makarska), ur. w 1922 r., w ciągu 30 lat była kierowniczką i nauczycielką Windziuńskiej Szkoły Początkowej, która znajdowała się we wsi Barwaniszki.

We wspomnieniach Wiktorii Żołnierowicz pisze, że wtedy, kiedy w 1947 roku ona przyszła pracować do tej szkoły, połowa tego budynku była bez okien, podłogi i sufitu. Z czasem, dzięki staraniom babci, zrobiono nawet dobudówkę.



Nr. 64. Halina Macutkiewicz (z d. Żołnierowicz), ur. w 1975 r., wnuczka Wiktorii Kazimierzy Żołnierowicz. 2021 r.

Szkoła tylko z nazwy była windziuńska. Mieściła się w różnych domach prywatnych w różnych miejscowościach: przed wojną u Wincentego Kukołowicza w Barwaniszkach (tu spotyka się wyjaśnienie, dlaczego szkoła była w tym właśnie domu – „(...) bo była podłoga (...)\”), u Józefa Kukołowicza w Wielkich Miednikach, u Jana Milewicza, u Hawłasewicza Andrzeja, u Stanisława Rodzia na kolonii za Barwaniszkami, u Zenona Galińskiego w Koziołowych Miednikach, u Stefanii Macutkiewicz w Windziunach. W pierwszych latach powojennych



Nr. 65. Świadectwo szkolne Feliksa Żołnierowicza, ur. w 1925 r. (dziadka Haliny Macutkiewicz), wydane w dwuklasowej Publicznej Szkole Powszechnej w Miednikach Wielkich, 1936 r.

szkoła mieściła się u Apolonii i Andrzeja Szafranów, też na kolonii, między Barwaniszkami a Windziunami. Nauczyciele, pracujący w tych szkołach: Halina Rudzińska z Wilna, Janina Zujewska z Warszawy (po ślubie – Galińska), Wilhelm Michniewicz, który „(...) uczył po polsku, po rosyjsku i białorusku (...)”...

Od 1947 r. i do końca istnienia szkoła mieściła się już w samych Barwaniszkach, w domu Jana Anczewicza, który wyjechał z rodziną do Polski. Nauczycielami, pracującymi w tej Windziuńskiej Szkole Początkowej w różnych okresach, byli: Olga Michajłowa, Wiktorii Żołnierowicz, Lidia Andrijewskaja, Anna Sziemienko, Bernadetta Mikulewicz, Alfreda Łopatowskaja-Kotyszko, Stiepan Kriwienko, Wiera Małygina, Wiera Gładkich (informacja na podstawie zachowanych dokumentów)...

Wiktorii Żołnierowicz wspomina: „Przyjechałam do Barwaniszek w październiku 1947 r. Kierowniczką szkoły w owym czasie była Olga Michajłowa. Uczono po rosyjsku (choć nikt z uczniów nie używał na co dzień języka rosyjskiego, w domu rozmawiano po polsku). W 1947 r. objęłam kierownictwo szkołą. Od 1951 r. wprowadzono jako przedmiot język polski. Od 1953 r. szkoła z rosyjskim językiem wykładowym przekształciła się w polską.

Byłam nauczycielką różnych klas. Dla 52 uczniów miałam 2 elementarze. Brakowało kredy, pisaliśmy nawet świeconą. Jak wyglądała nauka z dwóch elementarzy? Pisałam litery na tablicy. A uczniowie przepisywali je do zeszytów. Drugi elementarz był wydany dla ucznia, mieszkającego w Windziunach (była to największa wieś w gminie). Korzystali z niego wszyscy chętni.

Do szkoły windziuńskiej uczęszczały dzieci z Polanek, Barwaniszek, Wielkich Miednik, Kiemian, Podgajów, Windziun, Rymuń i Koziołowych Miednik (dwie ostatnie wsie obecnie należą do Białorusi)” (urywek artykułu - reportażu J. Sienkiewicza „W Barwaniszkach, wsi magicznej” – „Kurier Wileński”, 19 października 2004 r., s. 12).

Ilość uczniów w Windziuńskiej Szkole Początkowej (informacja pochodzi w zeszytów - dokumentów pt. „Список детей и подростков от 7 до 14 лет по Виндюнской нач. школе” („Spis dzieci i nastolatków w wieku 7-14 lat, uczęszczających do Windziuńskiej Szkoły Początkowej):

Rok szkolny	Ilość uczniów
1947-1948	85
1948-1949	109
1949-1950	133
1950-1951	128
1951-1952	?
1952-1953	123
1953-1954	116
1954-1955	102
1955-1956	113
...	?
1977	28



Nr. 66. Uczniowie Windziuńskiej Szkoły Początkowej z nauczycielką Wiktorią Żołnierowicz, 1948 r.



Nr. 67. Uczniowie Windziuńskiej Szkoły Początkowej z nauczycielką, 1951 r.

„Pracowaliśmy w 2 zmiany. Mieliliśmy kilka lamp naftowych. Często w szkole było ciemno i zimno. Ubrani byliśmy kto w co, byle ciepło: kożuchy, na ramionach wielkie wełniane chusty, na nogach wołtoki. Jesienią, do mrozów, i wiosną, po zejściu śniegu, uczniowie chodzili boso. Rok szkolny zaczynał się od Wszystkich Świętych,

gdy kończyły się prace w polu, i trwał do końca kwietnia, gdy rozpoczynały się sezonowe prace wiosenne”, – wspomina Wiktoria Żołnierowicz.



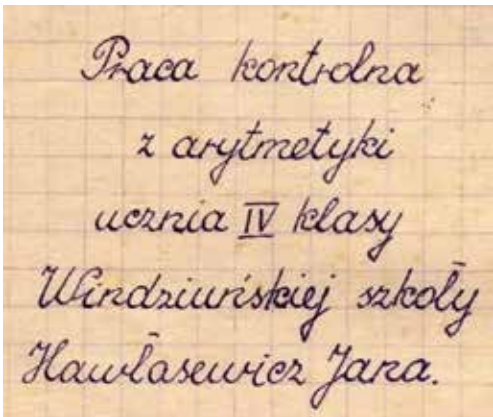
Nr. 68. Uczniowie Windzińskiej Szkoły Początkowej z nauczycielką Wiktorią Żołnierowicz, 1948 r.



Nr. 71. Uczniowie Windzińskiej Szkoły Początkowej z nauczycielką Wiktorią Żołnierowicz, 1951 r.



Nr. 69. Zeszyt - spis dzieci i nastolatków w wieku 7-14 lat, uczęszczających do Windzińskiej Szkoły Początkowej w r. 1949-1950



Nr. 70. Pierwsza strona zeszytu do prac kontrolnych z arytmetyki ucznia klasy 4-ej Windzińskiej Szkoły Początkowej, 1953-1954 r. szk.

N nr	Памилю, имя и отчество	Год рожден.	В каком классе и в каком	Памилю, имя родительский	Адрес	Прим.
1.	Алексей Алексей Прохорович	1938	3	Алексей Степанов Мамеевич	Барановский	
2.	Андреев Олег Мамеевич	1937	3	Андреев Мамей Антонович	—	
3.	Андреев Зенон Владимирович	1936	3	Андреев Владим. Владим.	—	
4.	Андреев Генрик Владимирович	1940	3	Андреев Василь Владимирович	Немцын	
5.	Анохин Иван Прохорович	1941	1	Анохин Исидор	—	

Nr. 72. Fragment listy dzieci i nastolatków w wieku 7-14 lat, uczęszczających do Windzińskiej Szkoły Początkowej w 1949-1950 r. szk.

Dokumenty szkolne świadczą, że szkoła miała działkę. We wspomnieniach Wiktorja Żołnierowicz pisze, że należąca do szkoły działka (o powierzchni 1,5 ha) była przy cmentarzu w Barwaniskach. Jesienią na tej działce wysiewano żyto, wiosną – owies, sadzono też ziemniaki... Pieniądze ze sprzedawanych produktów rolnych, uprawianych na przyszkolnej działce, były wydawane na ubranie, obuwie dla dzieci z rodzin potrzebujących, jak też na zakup podręczników (języka polskiego, arytmetyki, języka litewskiego, przyrody, historii Litwy, czytanek, elementarza języka rosyjskiego). Świadczą o tym akta - dokumenty o nabyciu, kupnie, wykorzystywaniu środków.

Регистр на получение учебников
за сем. гит. из пришкол. участка
в 1967-68 гг. уч. год

Ф. И. О.	Курс	Возраст	Пол	Подпись
Андриjevski Мадан 3. Edwarda II кл.	состанка жыт. кл. адымкл. літвскі выхаванне	1,5 0,10 0,14 0,15 0,19	0,79	Андриjevski
Ізлачтаревича Емilia С. Јана II кл.	состанка жыт. кл. адымкл. літвскі выхаванне	1,5 0,10 0,14 0,15 0,19	0,79	Ізлачтаревича
Ізлачтаревича Лілія С. Јана IV кл.	состанка жыт. кл. адымкл. літвскі выхаванне	1,5 0,10 0,14 0,15 0,19	0,79	Ізлачтаревича
Дзіз Касімір С. Антоніа IV кл.	состанка жыт. кл. адымкл. літвскі выхаванне	1,5 0,10 0,14 0,15 0,19	0,79	Дзіз
Усього на суму 302 (тры руб. 02 коп.)				
Благослав. Заб. ун. Мокіф				
2/х-62				
Унес. 1. по м. 2. по м. 3. по м.				

Nr. 73. Dokument o nabyciu i przydzieleniu uczniom podręczników ze środków, uzyskanych ze sprzedaży produktów rolnych z przyszkolnej działki, 1967-1968 r. szk.

Środki ze sprzedaży produktów rolnych, pochodzących z własnej uprawy, były wydawane też na prenumeratę dziecięcych czasopism, gazet (takich, jak np. „Murziłka”, „Pionierskaja prawda”, „Wiesiołyje kartinki” i in.), wydawanych w owych czasach; kupowane też były cukierki, ciastka na prezenty noworoczne dla dzieci. Wycieczki do Wilna i Trok (do Wileńskiej Galerii Obrazów, na Wieżę Giedymina, do Zamku Trockiego, na rejs stateczkiem (parowcem), do Kowna (do Kowieńskiego Zoo, Ogrodu Botanicznego, Muzeum Historycznego) i in. też były opłacane m. in. ze środków, uzyskanych ze sprzedaży produktów rolnych, uprawianych na przyszkolnej działce.

Акт от 20 сентября 1967 г.

Мы нижеподписавшийся зав. Бугинского нар. ун. Мокіфавіч В.Б., през. Шукского ан. сов. Конгресса Д.Б., при през. к-та През. Д.Б. составили настоящий акт на посылку фру на пришкольный участок в 0,22 га в количестве 50 кг. (помощь кг)

Зав. ун. Мокіф
През. ан. сов. През.
Ун. през. к-та През.

Nr. 74. Akt - dokument, świadczący o wysiewaniu zboża na przyszkolnej działce, wrzesień 1967 r.

Мы нижеподписавшийся зав. ун. Мокіфавіч В.Б., през. ан. сов. Конгресса Д.Б., при през. к-та През. Д.Б. составили настоящий акт на посылку фру на пришкольный участок в 0,20 га, где было высажено 312 кг картошки на сумму 17 руб 55 коп. и того на сумму 28 руб 85 коп.

Зав. ун. Мокіф
През. ан. сов. През.

Nr. 75. Akt - dokument, świadczący o wysiewaniu owsa i sadzeniu ziemniaków na przyszkolnej działce, maj 1968 r.

Шукского ан. сов. През. Д.Б. и при през. к-та През. Д.Б. составили настоящий акт на посылку фру на посылку фру в сумме 36 руб 25 коп, зарплатных ун. сз ун. при куп. тивачи картошки в отг. „Восточное”, которые пошл на 1968 гг. през. Презисано „Понорская правда”

1) Зарплата 15 экз x 1,08 = 16,20
N кум. 424462 - 424456 (2) - 424448 - 424435 (8)
2) 10 месяцев 1 x 0,90 N 300013
3) 8 месяцев 1 x 0,72 N 300012
17 руб 82 коп.

Nr. 77a. Akt - dokument, świadczący o wydaniu pieniędzy, заработных przez uczniów клас wieczorowych w sowchozie, na prenumeratę czasopism i gazet dla dzieci, listopad 1968 r.

Мы нижеподписавшийся зав. ун. Мокіфавіч В.Б., през. ан. сов. Конгресса Д.Б., при през. к-та През. Д.Б. составили настоящий акт на посылку фру на посылку фру на сумму 21 руб 40 коп, было куплено 25 экз - 67 экз. Презисано.

1) Презисано 4 экз x 1,80 = 7,20
2) Презисано 4 экз x 1,80 = 7,20
3) Презисано 2 экз x 1,30 = 2,60
4) Презисано 4 экз x 0,90 = 3,60
21-40

Уз это было подготовлено 35 новорочных подарков.

Nr. 76. Akt - dokument, świadczący o wydaniu pieniędzy na prezenciки noworoczne dla dzieci, grudzień 1967 r.

„Мурзилка” - 11 экз. зарплата x 1,20 = 13,20
N кум. 300014 - 300024

„Веселые картинки”

1) 5 месяцев 0,15 = 0,75 N кум. 424376
2) 9 месяцев 0,15 = 1,35 N кум. 300025
2 руб 10 коп.

„Зорька”

1) 3 месяца 1 x 0,04 = 0,12 N кум. 424436
2) 7 месяцев 2 x 0,04 = 0,56 N кум. 424379, 424380
3) 6 месяцев 6 x 0,04 = 1,44 N кум. 424372 - 424375
3 руб 12 коп.

1) Конверт за 0,01
35 руб 25 коп.

Nr. 77b. Akt - dokument, świadczący o wydaniu pieniędzy, заработных przez uczniów клас wieczorowych w sowchozie, na prenumeratę czasopism i gazet dla dzieci, listopad 1968 r.

от 1 июня 1968 г.

Мы нижеподписавшиеся зав. Виздунской нач. школы Мелихов В.В., уч-ники Шумского ан. сов. Кондратьев В.П. и другие члены школы Кривенко С.П. составили настоящий акт на израсходование средств на соевые семена на экскурсию в г. Вильнюс и Трок.

На экскурсию в Карминича г.Вильнюс

- 1) 18 уч. $\times 0,5 = 9,00$ и 2 уч. $\times 0,10 = 0,20 = 1,10$
+ и 20 $\times 0,10 = 2,00$ = 3,10
- 2) На такси Тегимина 18 $\times 0,5 = 9,00$ и 2 $\times 0,10 = 0,20 = 1,10$
- 3) В Трок - такси - 20 $\times 0,5 = 1,00$
- 4) Проезд по маршруту - 2 $\times 0,30 = 0,60$ и 18 $\times 0,10 = 1,80$
Итого на сумму 8-68 (восемь руб. 68 коп.)

Виздунской нач. школы

Nr. 78. Akt - dokument, świadczący o wydawaniu środków, uzyskanych ze sprzedaży wyhodowanych produktów rolnych, na wycieczkę do Wilna i Trok, czerwiec 1968 r.

на израсходование средств на экскурсию в г. Ковна

Мы нижеподписавшиеся зав. Виздунской нач. школы Мелихов В.В., уч-ники Шумского ан. сов. Кондратьев В.П. и другие члены школы Кривенко С.П. составили настоящий акт на израсходование средств на приобретение семян в Ковно.

в Ковно, проезд 34 уч. $\times 0,5 = 17,00$
и 2 уч. $\times 0,10 = 0,20 = 1,10$
в Ковно, проезд 34 уч. $\times 0,5 = 17,00$
и 2 уч. $\times 0,10 = 0,20 = 1,10$
в Ковно, проезд 34 уч. $\times 0,5 = 17,00$
и 2 уч. $\times 0,10 = 0,20 = 1,10$
Итого на сумму 34 руб. 68 коп.

Nr. 79. Akt - dokument, świadczący o wydawaniu środków, uzyskanych ze sprzedaży wyhodowanych produktów rolnych, na wycieczkę do Kowna, czerwiec 1969 r.

Babcia wspomina: „Szkoła przestała działać w 1977 r. Uczyło się wtenczas 28 dzieci. Do Windziun zaczął dojeżdżać autobus i uczniowie mogli uczyć się w szumskiej szkole. Razem ze swoimi wychowankami przeniosłam się do Szumska i ja, gdzie przepracowałam jeszcze 10 lat.”

Przedstawiona tu informacja została zaczerpnięta z archiwum babci Wiktorii Żołnierowicz, która w ciągu wielu lat zbierała, segregowała, uzupełniała wiadomości dotyczące Szumska i jego okolic. Różne teczki z wycinankami i dokumentami, książki oraz zdjęcia po śmierci babci (zm. w 2013 r.) zachowała moja mama Krystyna Żołnierowicz (synowa Wiktorii Kazimierzy Żołnierowicz).

класс Виздунской начальной школы Чех Мария Момбевны.

Задача.

Велосипедист проехал 318 км 750 м, из них 15 часов ехал со средней скоростью 15 км/ч, а на остальном пути он уменьшил скорость на 5 км/ч. За сколько часов велосипедист проехал всю дорогу? План и решение.

1. Какое расстояние велосипедист проехал за 15 часов?

$$15 \times 15 = 225 \text{ км}$$

$$318 \text{ км } 750 \text{ м} - 225 \text{ км} = 93 \text{ км } 750 \text{ м}$$

2. Какое расстояние осталось проехать велосипедисту?

Nr. 80. Fragment pracy kontrolnej (egzaminacyjnej) z arytmetyki uczennicy klasy 4-jej Windziuńskiej Szkoły Początkowej, 1951 r.



Nr. 81. Uczniowie Windziuńskiej Szkoły Początkowej z nauczycielką Wiktorią Żołnierowicz, 1977 r.

Задача.

Длина огорода 640 м, ширина 160 м, в огороде посажены картошки, а посадили, часть огорода капуста. За каждого ара - собрано по 200 кг картошки и по 100 кг капусты. Сколько картофеля и капусты собрано в огороде?

План и решение.

1. Какое расстояние огорода?

$$640 \text{ м} \times 160 \text{ м} = 102400 \text{ м}^2$$

Nr. 82. Fragment pracy kontrolnej z arytmetyki ucznia klasy 4-jej Windziuńskiej Szkoły Początkowej, 1953-1954 r. szk.



Nr. 83. Praca plastyczna ucznia klasy 4-jej Windziuńskiej Szkoły Początkowej, 1961 r.

WSPOMNIENIA BERNARDETTY MIKULEWICZ nauczycielki nauczania początkowego Windziuńskiej Szkoły Początkowej pracowała w latach 1958 – 1961

Odległych wspomnień czar twa...

W roku 1953 ukończyłam szkołę siedmioletnią w Kowalczukach, mając zamiar kontynuować dalszą naukę w szkole Średniej w Nowej Wilejce, a po ukończeniu szkoły wstąpić na wydział medyczny. Marzyłam zdobyć zawód lekarza. W owe czasy nauka w starszych klasach była płatna, więc nie miałam takiej możliwości ukończyć średnią szkołę i musiałam zmienić swoje plany. Byłam bardzo zawiedziona, że pierzchły nieureczywistnione marzenia, należało mi szukać innego wyjścia i decydować się na naukę w innej uczelni ...



Nr. 84. Bernadetta Mikulewicz, 1959 r.

Starsze koleżanki z naszej szkoły Danuta Mikulewiczówna i Janina Bastykówna już dwa lata pomyślnie uczyły się w szkole pedagogicznej w Trokach, więc poradziły mi podać dokumenty do tej szkoły. Mówiły, że tam płacą stypendium tym, którzy dobrze zdają egzaminy podczas nauki. Moja rodzina przytaknęła takiej nowej decyzji i zmianie planów. Pojechałam do Trok podać dokumenty. Po wstępnych egzaminach byłam przyjęta do szkoły. Miałam zdolności do języków, literatury, lubiłam geografię, historię, sport, ładnie rysowałam i pisałam.

Po zakończeniu Szkoły Pedagogicznej otrzymałam skierowanie do wileńskiego rejonu, do Szkoły Początkowej w Podworańcach. Przed rozpoczęciem roku szkolnego przyjechała do mnie K kierowniczka Windziuńskiej Szkoły Początkowej Wiktoria Żołnierowicz i oznajmiła, że na jej prośbę wydział oświaty zamienił miejsce pracy i byłam skierowana do szkoły we wsi Barwaniszki o tak pięknej i melodyjnej nazwie. Otaczały wieś istnie barwy, pstry pejzaż: w dali rozległe stare lasy, dokoła łąki obfitujące w źródła, wzgórza z ukrytymi tajemnicami przeszłości i rozciągające się po obie strony drogi ścieniska po zżętych zbożach. Tutaj rozpoczyna swój obieg największa rzeka Wileńszczyzny Wilenka (stara nazwa rzeki Wilejka). Z tego słyną te nasze okolice. Na mokradłach łąkowych koło Windziun z krynic biorą początek dwa króciutkie malutkie strumyczki, które się łączą w jeden strumyk. Dalej przez pola płyną wody rzeczulek Piana, Kimianka i inne strumyki wpadające do rzeki Wilejka, która staje się coraz szersza i głębsza. Dane archeologiczne tych terenów mówią, że na wzgórzach koło Barwaniszek kryją się cmentarzyska, które pochodzą z VII- IX w. n. e. Kiedyś zwłoki zmarłych palono i chowano

w specjalnie usypanych kurhanach - to przeszłość odległa i ciekawa, świadcząca, że tu ziemia była zamieszkiwana. Otaczająca przyroda dodaje tym zakątkom malowniczości, znajdujemy ślady tajemnic bytowania z otchłani wieków, do końca niezbadane.

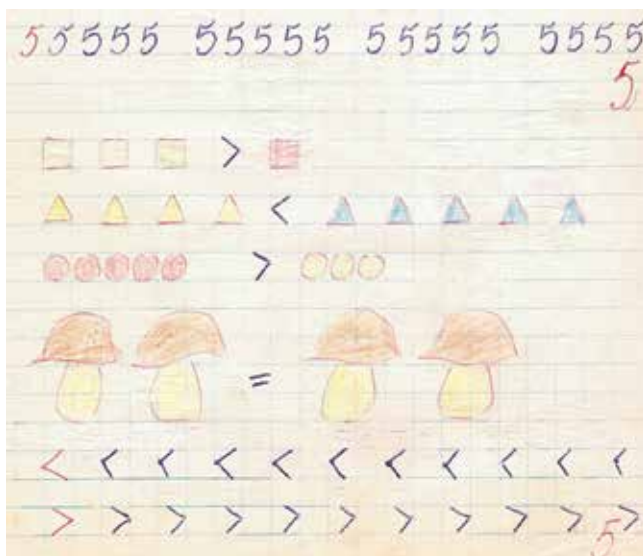
Przywołuję w swojej pamięci te niezwykle krajobrazy ze swoją urodą, bo właśnie tutaj los wyznaczył pracować. Przemierzałam lekkim krokiem tę odległość 3 kilometrów do szkoły, rozglądając i podziwiające ciche, uroczne miejsca z porozrzucanymi zabudowaniami pod lasem i na dalszych polach.

Te odległe wspomnienia sięgają drugiej połowy minionego wieku. Przeszłość zostawiła głębokie ślady. Źródła pamięci sączą się jak ledwie dostrzegalne strumyczki, które przywracają obrazy z młodości:

*Czarująca jesień bez szelestu
cicho rozpoczęła świat przyrody przyozdabiać,
zmieniać szaty i w różnobarwne odcienie malować.
W ten poranek srebrzystą rosą trawy były pokryte,
a okolice przejrzystą mgłą spowite,
gdy przyszedłam do szkoły
rozpocząć w swoim życiu nowy okres pracowity.
Uśmiechnięta, z młodzieńczym blaskiem w oczach...
Trochę nie pewna siebie... Przeżywałam... Trochę zaniepokojona...
Wzruszonym wewnątrz głosem,
ale spokojnym tonem z dobrą nadzieją
i radością witałam gromadkę dzieci.
W tym dniu i w tamtej chwili razem ze mną
maluchów pierwszej klasy witał
wschodzącego słońca poranny brzask.
Oto tak rozpoczęłam pracę: uczyłam czytać, pisać i rachować...
Opowiadałam bajeczki, pytałam,*

*nowe piosenki zabawy i gry proponowałam...
Uczyłam słuchać, być uważnym i posłusznym...
Czułym sercem uczyłam spostrzegać piękno
i bogactwo barw naszych pól, łąk i lasów...
Podziwiałam cuda owocującej jesiennej przyrody...
Czynić dobre uczynki,
Żyć w zgodzie z otoczeniem i kolegami...
Wyrażać swoje myśli, emocje i uczucia
i sama się uczyłam się, bo byłam młoda.
Starałam się zrozumieć świat dziecka.
Cieszyć się radością obecnych wokół nas,
a w serduszkach budziłam
chęć do zdobywania wiedzy,
pokonywania trudności
i ciekawości świata nas otaczającego.*

Praca z dziećmi wymagała poświęcenia czasu na przygotowanie się do lekcji, należało dobrać materiał ciekawy i pobudzający do szybkiego zapamiętywania oraz rozważania. Własnoręcznie wykonywałam materiały pomocnicze i dydaktyczne do polskiej szkoły, ponieważ szkoły nie posiadały tego w swoim zasobie. Każde dziecko miało inny zasięg wiadomości, informacji i przyszkolenia się do nauki. Ważne były pomoc indywidualna i podejście do dziecka. Widziałam rozjaśnione i miłe twarzyczki, oczka bystre i ciekawskie wszystkiego. Miłość do dzieci tak szczerych i otwartych dominowała, że polubiłam swoją pracę i poświęciłam całe swoje życie pracy w szkole, chociaż w młodości marzyłam o zawodzie lekarza. Ciekawiłam się ziołami, zdrowotnymi przepisami skutecznymi dla zdrowia i dla podtrzymania sił i energii życiowej organizmu.



Kierownicza szkoła zebrała podania i podała do wydziału oświaty, by później chętni mogli wstąpić do technicznych szkół i zawodówek. Wydział oświaty zezwolił na otwarcie 5 klasy w szkole w Barwaniskach, później 6 i 7. W roku 1959 była czynna wieczorówka. Młodzież pracowała w miejscowym gospodarstwie, sowchozie, w Wilnie i Nowej Wilejce. Czasami przychodzili na lekcje po pracy, mieli trudności, brakowało czasu przyszykować się do lekcji, starali się podczas przerwy powtórzyć zbędny materiał.

Były i wesołe chwile, różne nieoczekiwane sytuacje. Na początku lekcji sprawdzałam prace domowe z algebry, oceniałam je. Otwieram zeszyt i czytam: „Praca domowa”, a dalej - pusto. Chwila mego milczenia..., bo praca nie była wykonana, więc zastanawiałam się, co mam powiedzieć. Uczniowie pytają jaki stopień otrzymał Mieczysław? Mówię, że przykłady nie są rozwiązane i napisano „Ja cię kocham”. Klasa się śmie-

je i rozgląda się, szuka przestępcę - „O, zakochał się!”. Uspokajam uczniów i mówię, że pracę domową należy się wykonywać, jeżeli nie zrozumieliście tematu i macie trudności w rozwiązywaniu równań, to wytłumaczę, ale powinniście powiedzieć mi o tym. Po tym wypadku uczniowie zawsze usprawiedliwiali się, a zamiast pracy domowej pisali: „Chcę porozmawiać”, „Chcę spotkać się po lekcjach, bo nie zrozumiałem tematu”, „Jak należy wykonać zadaną pracę?”, ...

Dobry humor często pomagał spokojnie rozstrzygać różne problemy. Uczniowie sprawdzali czasami jaka będzie moja reakcja na ich zachowanie lub wypowiedź i jaką zrobię uwagę, jak zachowam się. Zastanawiałam się przed tym jak odpowiedzieć - czy to był spokojny żart, czy zwykła odpowiedź, starałam się nie obrazić uczniów i nie dawać powodu do kpin.

Pracowaliśmy przy lampie naftowej. W szkole była liczna biblioteka z literaturą naukową, piękną, dziecięcą, czasopismami, które uczniowie z chęcią wypożyczali.

W roku 1961 przeszłam pracować do szkoły w Kowalczukach w swojej rodzinnej miejscowości. Pracowałam w klasach początkowych i miałam lekcje plastyki w klasach starszych i kółko plastyczne. Pisałam plakaty, rysowałam, wykonywałam materiał pomocniczy do lekcji robótek ręcznych z języka polskiego, do lekcji plastyki. Ministerstwo oświaty wymagało, aby nauczyciele dokształcali się nie tylko na kursach doskonalenia, ale i mieli wyższe wykształcenie. Więc w 1972 r. podałam dokumenty do Instytutu Pedagogicznego w Szawłach na wydział pedagogiki i metody nauczania początkowego.

Studia skończyłam zaocznie w 1977 roku. Jednocześnie studiowałam też zaocznie na Narodowym Uniwersytecie Sztuk Pięknych w Moskwie w wydziale sztuka stosowana. Mając wyższe wykształcenie pracowało się spokojnie. Uczestniczyliśmy ze szkołą w wystawie sztuki plastycznej i osobiście w festynie „Kwiaty Polskie” w Niemenczynie. Organizowałam zespół taneczny „Przyjaciele”, szylałam stroje ludowe dla zespołu. Zespół brał udział też w „Kwiatach Polskich” uczestniczył w koncercie i tańczył wspólnie tańce z zespołami. Od dzieciństwa lubiłam szyć, haftować, kolekcjonować pocztówki i znaczki.



Przed wyjściem na emeryturę zliczyłam, ilu przyjąłam uczniów do klas pierwszych – okazało się aż 250 maluchów. To z nimi od początku uczyłam się poznawać zagadkowe literki, które coś znaczą, liczyć paluszki i pieśniążki, spoglądać na świat trochę mądrzej, z większymi oczkami, podziwiać piękno natury i bogaty barwami nasz świat, rozróżniać kolory, rysować, bawić się. Rośliśmy,

przechodziliśmy z klasy do klasy, po schodczkach wiedzy mądrej dążyliśmy do dorosłego życia, być niezależnym, poczuć swoją wartość w życiu. Dla nich później był czas dojrzałych porywów, pracy i twórczości.

Takie mam wrażenie, że czas powstrzymał swój bieg, a przeszłość w nieuchwytny sposób narzuciła z sugestijną siłą, dawne widoki, chwile i przeżycia, które coraz wyraziściej widnieją, aż serce się wzrusza. Już upłynęły i nigdy nie powrócą, nie da się na nowo przeżyć to samo, zostały tylko miłe wspomnienia, wzruszające minione lata młodości i dojrzałości.

Będąc na emeryturze aktywnie działam: pomagam kociotom, koło własnego domu wymurowałam własnoręcznie ogrodzenie z kamieni, dobudowałam dobudówki do domu, gdzie sama wstawiałam podłogę, sufity. Rzeźbię z drewna, kolekcjonuję gałązki tak zwane „Fantazje przyrody”, maluję obrazy otaczającej przyrody. W 2005 roku zorganizowałam zespół „Przyjaciółki”. Jeździłam na pielgrzymki po całej Europie - byłam na Świętej Ziemi, w Meksyku, w Polsce. Piszę wspomnienia z dzieciństwa, o swojej młodości i o tym, co mnie fascynuje.

WSPOMNIENIA JANINY SZAPOWAŁOWEJ Z D. PUTRO

W Windziuńskiej Szkole Początkowej
uczyła się w latach 1964 – 1968

„Do szkoły początkowej zaczęłam uczęszczać w 1964 roku w mojej rodzinnej wsi Barwaniszki. Czas z tego okresu wspominam jako czas pełen hałaśliwych zabaw na szkolnym podwórku, poznania nowych koleżanek i kolegów oraz pilnej nauki podczas lekcji. Podobają mi się uczęszczać do szkoły. Najbardziej pociągają lekcje czytania, bo to opanowałam najszybciej. Dręczyłam swoich domowników, aby słuchali, jak szybko już potrafię czytać.

Ciepłe wspomnienia zostały o mojej pierwszej nauczycielce Wiktorii Żołnierowicz. Dała nam wiedzę, troszczyła się o nas. Zimową chłodną porą zawsze mieliśmy stódkę, ciepłą herbatę. W końcu roku szkolnego - wycieczki” ...

WSPOMNIENIA DANUTY GULBICKIEJ, ur. w 1957 r. w Windziunach W Windziuńskiej Szkole Początkowej uczyła się w latach 1964 – 1968



Nr. 87. Danuta Gulbicka z Windziun (ur. w 1957 r.), absolwentka Windziuńskiej Szkoły Początkowej

„W 1964 roku rozpoczęłam naukę w 1-ej klasie Windziuńskiej Szkoły Początkowej, która znajdowała się w Barwaniszkach – 2 km od Windziun.

Do szkoły chodziliśmy pieszo. Wesóło nam było, mieliśmy sporo przygód. Do mojej klasy z Windziun jeszcze chodzili Czesław Gulbicki, Edward Rodź, Tadeusz Dudzień. Razem zabieraliśmy jeszcze o rok młodszą

Marię Rodź. Pamiętam, zimą było bardzo dużo śniegu. Jeżeli ktoś wpadał do zasy, nam wyciągnąć było trudno, ale zawsze ktoś dorosły, idący nieopodal, pomagał nam wybrnąć ze śniegu...

Pewnego razu wiosną idąc ze szkoły w końcu Barwaniszek zauważyliśmy stojący na polu mały samolot (nazywany „kukuźnik”), który rozsypywał na polach saletrę (nawóz mineralny). Lotnik zaproponował nam polatać nad polami. Chętnie zgodziliśmy się, bo nas to bardzo ciekawiło. Ale już jak lecieliśmy w samolocie siedząc na stosie tej saletry, to ze strachu nic nie widzieliśmy... Dobrze zapamiętał się ten pierwszy lot!

Do szkoły chodziliśmy i na lekcjach byliśmy ubrani i obuci w to, co mieliśmy. Mnie i mojej siostrze Helenie (starszej o 4 lata) ubrania szyła mama, która była krawcową.

Pierwszą moją nauczycielką była Wiktoria Żołnierowicz, która kilka lat wcześniej uczyła też moją siostrę Helenę. W mojej klasie ławki stały w rzędach. W jednym rzędzie siedzieli uczniowie klasy 1-ej, w drugim – klasy 3-ej. W sąsiednim pomieszczeniu uczyli się uczniowie klas 2 i 4 (nauczycielem tych klas był nauczyciel Kriwienko, który na wojnie stracił rękę). Pamiętam, w 3-ej klasie było kilkoro starszych uczniów, którzy powtarzali rok szkolny po raz drugi, trzeci... Niektórzy ledwo zmieszczali się w ławkach – pamiętam ich długie nogi, sterczące daleko spod ławki. Jedna dziewczynka, gdy otrzymywała czasem stopień niedostateczny, płakała błagając nauczyciela o zlitowanie się nad nią: „Nauczycielczka, koteuczka, bardzo proszę, nie stawiaj dwójeczki, ja następnym razem wszystko wykonam”...

Na lekcjach pisaliśmy piórem – kałamarze stały na każdej ławce. Przedmioty, których uczyłam się od klasy pierwszej: język polski (ustny i pisemny), kaligrafia, arytmetyka, prace praktyczne (robótki), rysowanie (plastyka), muzyka i śpiew, wychowanie fizyczne. W drugiej klasie zaczęliśmy się uczyć też języka litewskiego i rosyjskiego, w klasie czwartej – przyrodoznawstwa i historii, natomiast nie było już kaligrafii. Prace domowe odrabiałam chętnie i starannie. Miałam możliwość odrabiać je przy świetle, ponieważ w 1964 r. przeprowadzono elektryczność.

PAŽYMEJIMAS — ТАБЕЛЬ

Удостоверение и табель за 1965 г. 1 кл.

ученицы 1-го класса школы начальная

Фамилия: Gulbicka, Имя: Danuta, Отчество: Мieczysława

Дата рождения: 13/IV-1958 г.

Место рождения: м.п.с. Windziunys

Национальность: Литва

Социальное положение родителей: рабочий

Где обучалась до этого времени: 1/IX-1964 г. до 1-го класса

Дата поступления в данную школу: 1/IX-1964 г.

В который класс принят: до 1-го класса

Документы, представленные при поступлении в школу:

а) заявление

б) копия свидетельства о рождении № 757211 УМ

в) справка о состоянии здоровья

Подпись: [подпись]

Место выдачи: [подпись]

Nr. 88. Świadectwo szkolne promocyjne Danuty Gulbickiej uczennicy 1 klasy Windziuńskiej Szkoły Początkowej, maj 1965 r.

PAŽYMEJIMAS — ТАБЕЛЬ

Удостоверение и табель за 1966 г. 2 кл.

ученицы 2-го класса школы начальная

Фамилия: Gulbicka, Имя: Danuta, Отчество: Мieczysława

Дата рождения: 13/IV-1958 г.

Место рождения: м.п.с. Windziunys

Национальность: Литва

Социальное положение родителей: рабочий

Где обучалась до этого времени: 1/IX-1964 г. до 1-го класса

Дата поступления в данную школу: 1/IX-1964 г.

В который класс принят: до 1-го класса

Документы, представленные при поступлении в школу:

а) заявление

б) копия свидетельства о рождении № 757211 УМ

в) справка о состоянии здоровья

Подпись: [подпись]

Место выдачи: [подпись]

Nr. 89. Świadectwo szkolne promocyjne Danuty Gulbickiej, uczennicy 2 klasy Windziuńskiej Szkoły Początkowej, czerwiec 1966 r.

PAŽYMEJIMAS — ТАБЕЛЬ

Удостоверение и табель за 1967 г. 3 кл.

ученицы 3-го класса школы начальная

Фамилия: Gulbicka, Имя: Danuta, Отчество: Мieczysława

Дата рождения: 13/IV-1958 г.

Место рождения: м.п.с. Windziunys

Национальность: Литва

Социальное положение родителей: рабочий

Где обучалась до этого времени: 1/IX-1964 г. до 1-го класса

Дата поступления в данную школу: 1/IX-1964 г.

В который класс принят: до 1-го класса

Документы, представленные при поступлении в школу:

а) заявление

б) копия свидетельства о рождении № 757211 УМ

в) справка о состоянии здоровья

Подпись: [подпись]

Место выдачи: [подпись]

Nr. 90. Świadectwo szkolne promocyjne Danuty Gulbickiej, uczennicy 3 klasy Windziuńskiej Szkoły Początkowej, czerwiec 1967 r.

PAŽYMEJIMAS — ТАБЕЛЬ

Удостоверение и табель за 1968 г. 3 кл.

ученицы 3-го класса школы начальная

Фамилия: Gulbicka, Имя: Danuta, Отчество: Мieczysława

Дата рождения: 13/IV-1958 г.

Место рождения: м.п.с. Windziunys

Национальность: Литва

Социальное положение родителей: рабочий

Где обучалась до этого времени: 1/IX-1964 г. до 1-го класса

Дата поступления в данную школу: 1/IX-1964 г.

В который класс принят: до 1-го класса

Документы, представленные при поступлении в школу:

а) заявление

б) копия свидетельства о рождении № 757211 УМ

в) справка о состоянии здоровья

Подпись: [подпись]

Место выдачи: [подпись]

Nr. 91. Świadectwo szkolne promocyjne Danuty Gulbickiej, uczennicy 3 klasy Windziuńskiej Szkoły Początkowej, czerwiec 1968 r.

Bardzo lubiłam wycieczki poznawcze do lasu, gdzie odbywały się lekcje przyrodoznawstwa. Chodziliśmy tam z panią Wiktoria. Ona nam dużo opowiadała o przyrodzie: drzewach, roślinach, zwierzętach. Wtedy po raz pierwszy zobaczyłam jaszczurkę. Nauczycielka kazała chłopcom przynieść ją bliżej. Ależ chłopcy przestraszyli się, kiedy oderwał się jaszczurce ogon! Pani Wiktoria uspokoiła wszystkich wyjaśniając, że ogonek jaszczurce odrósł. To było wtedy takie dziwne!

Bardzo cieszyłam się, kiedy już nauczyłam się czytać. Lubiłam czytać. Książki z biblioteki, znajdującej się w Szumsku, przynosił nam tata - Mieczysław Gulbicki (ur. w 1928 r.), który sam dużo czytał i nas zachęcał. Natomiast moja mama Genofa Gulbicka (z domu Pilecka), ur. w 1923 r., miała możliwość ukończenia tylko dwóch klas początkowych w Miednikach Koziółowych. Nawet wtedy, gdy w ich domu (gdzie ona mieszkała ze swoją ciocią Stefanią Macutkiewicz) przez kilka lat działała szkoła windziuńska, ona nie miała możliwości pobierać nauki, ponieważ mając 13 lat musiała już pracować.

Bardzo często wieczorami rodzice nam z siostrą kazali już iść spać, a my z nią do późna w łóżku, pod kołdrą, z latarką czytałyśmy książki, aby rodzice nie widzieli. Chociaż teraz myślę, że na pewno o tym wiedzieli i chyba nawet cieszyli się, że mamy zamiłowanie do książek.

Po ukończeniu 4 klas w 1968 r. kontynuowałam naukę w Szumskiej Szkole Podstawowej. Też chodziliśmy tam pieszo. Z Windziun do Szumska (około 5 km) szliśmy całą dużą gromadką przez las, tzw. drogą sowchozową, obok majątku Komarowej. Zimą z rana było ciemno, czasem z dala dolatywało do nas wycie wilków, więc chłopcy nieśli takie kije, na końcu których były przymocowane puszki blaszane – do nich wlewano naftę oświetleniową i podpalano, aby te pochodnie oświecały nam drogę i niczego byśmy się nie bali...

Dobry był ten czas szkolny, choć nietatwy."

МИНИСТЕРСТВО ПРОСВЕЩЕНИЯ ЛИТОВСКОЙ ССР

Windziuńska szkoła początkowa

Место для фотографии

1. Общие сведения об ученице

Фамилия: Gulbicka, Имя: Danuta, Отчество: Мieczysława

Пол: ж., год. (не нужные слова подчеркнуть)

Дата рождения: 13/IV-1958 г.

Место рождения: м.п.с. Windziunys

Национальность: Литва

Социальное положение родителей: рабочий

Где обучалась до этого времени: 1/IX-1964 г. до 1-го класса

Дата поступления в данную школу: 1/IX-1964 г.

В который класс принят: до 1-го класса

Документы, представленные при поступлении в школу:

а) заявление

б) копия свидетельства о рождении № 757211 УМ

в) справка о состоянии здоровья

Подпись: [подпись]

Место выдачи: [подпись]

Nr. 92. Dokument o przyjęciu Danuty Gulbickiej do 1 klasy Windziuńskiej Szkoły Początkowej, 1 września 1964 r.

Res ma bardzo dobry wrach. Mysliury czesto uzywa psa do polowania na dzikie gesi. Wtedy trzeba sie przedzierac...

Nr. 93. Praca pisemna Danuty Gulbickiej, uczennicy 1 klasy Windziuńskiej Szkoły Początkowej (fragment), 1964-1965 r. szk.



Rozdział VII

WSPOMNIENIA O SZKOLE

*Wspomnienie
jest formą spotkania*

Khalil Gibran

JANINA SZAPOWAŁOWA

Nauczycielka klas początkowych
W Szkole Podstawowej w Szumsku
pracowała w latach 1984 - 2017.

Życie płynie, czas biegnie, lata lecą nieubłagalnie...



Nr. 94. Janina Szapowałowa, 1984 r.

„Do szkoły początkowej zaczęłam uczęszczać w 1964 roku w mojej rodzinnej wsi Barwaniszki. Czas z tego okresu wspominam jako czas pełen hałaśliwych zabaw na szkolnym podwórku, poznaniem nowych koleżanek i kolegów oraz pilnej nauki podczas lekcji. Podobano mi się uczęszczać do szkoły. Najbardziej pociągły lekcje czytania, bo to opanowałam najszybciej. Dręczyłam swoich domowników, aby słuchali, jak szybko już potrafię czytać.



Nr. 95. Moja szumska klasa, 1969 r.



Nr. 96. Podczas warsztatów w Krakowie. 2005 r.
Od lewej: Halina Miłto, Iwona Makowska, Janina Szapowałowa.

Ciepłe wspomnienia zostały o mojej pierwszej nauczycielce Wiktorii Żołnierowicz. Dała nam wiedzę, troszczyła się o nas. Zimową chłodną porą zawsze mieliśmy słodką, ciepłą herbatę. W końcu roku szkolnego - wycieczki.

Dalszą naukę kontynuowałam w Szkole Podstawowej w Szumsku. W tamte czasy klasy były liczne – 30-34 osoby. I dalej w nauce pociągły mnie lekcje języka polskiego, historii, geografii, języka litewskiego. Ścisłe

nauki udawały mi się trudniej. Byłam upartą. Czego nie rozumiałam, uczyłam się na pamięć. Pomimo nauki już w starszych klasach szykowaliśmy wieczorki tematyczne, różne przedstawienia. Najczęściej angażowała nas do tego wspinała nauczycielka Zofia Sobol. W szkole panowało szczególne zamiętowanie do sportu. Chętnie jeździliśmy na nartach, bo śniegu w tamte czasy było moc. Według sezonu uprawialiśmy różne gry sportowe. W pamięci zostały wycieczki do Wilna, Trok, Kowna. Odbywały się piesze wycieczki do najbliższych miejsc historycznych: zamku w Miednikach, dworku Komarowej.

Cecha charakterystyczna dla czasów mojej nauki w szkole to – cisza podczas lekcji. Potrafiliśmy pracować w ciszy, słuchając tłumaczeń naszych wspinających nauczycieli, prawdziwych znawców swego przedmiotu. Ciekawie wykładano historię, geografję, chemię i inne przedmioty. A przerwy były hałaśliwe, z różnymi figlami. Smarowaliśmy kredą ławki, chłopcy scyzorykami wycinali swoje imiona, najczęściej pod pulpitem; na zostawionych sportowych butach związywaliśmy sznurowadła.

Los tak zarządził, że w 1984 roku wróciłam do Szumskiej Szkoły jako nauczycielka. Podobano mi się praca z dziećmi w klasach początkowych, więc po roku wstąpiłam na zaoczne studia w Szawlach. Byłam nauczycielką i studentką. Trudny, a jednocześnie ciekawy czas. Kolektyw pedagogiczny był młody, więc zapału do pracy nie brakowało. A do tego otaczała nas przepiękna przyroda wokół szkoły: cudowne brzoźki i sosny, po których bardzo często skakały wiewiórki. Lubiliśmy podziwiać zawody wiewiórek, bo to odbywało się tuż za oknem. Powstała nieplanowana przerwa pedagogiczna. Nieraz podczas procesu nauczania powstawały i sytuacje komiczne.

ne. Mieliśmy lekcję poznawania świata, temat: „Owoce i warzywa”. Po oglądaniu prezentacji uczniowie wypowiadali się o korzyści dla zdrowia owoców i warzyw. Uogólniając temat pytam uczniów: „W czym witamin jest najwięcej?”. Pewna nieśmiała uczennica podnosi rękę do odpowiedzi, więc pytam ją. Uczennica rozgląda się po stronach, patrzy na tablicę i brzmi odpowiedź: „W aptece”. Cała klasa wybucha śmiechem. Śmiała się i sama odpowiadająca.

Pomimo pilnej pracy na lekcjach organizowaliśmy różne imprezy, wystąpienia, poranki. Dzieciom to bardzo się podobało: grać różne role, być kimś. Do pomocy często stawiali się rodzice uczniów. Współpraca była owocna. Podczas procesu nauczania i działalności pozalekcyjnej udawało się wszechstronnie poznać dziecko: dostrzec wszystkie zdolności i zainteresowania, a czasem - trudności i wady.

Swoim uczniom zaszczepiałam miłość do literatury pięknej, zachęcałam do czytania różnych książeczek, czasopism, korzystania z encyklopedii. Były też próby uczniów w napisaniu i ilustrowaniu własnych książeczek. Wykonanie takich prac wymagało twórczego podejścia, fantazji, wiedzy. Pobudzało do korzystania z różnych źródeł informacji. Wyniki były wspaniałe: książeczki, wykonane własnymi rękoma na wystawie szkolnej podziwiała cała społeczność szkolna.

Zawsze swoim uczniom zaszczepiałam zamiętowanie do wiedzy, poznawania i badania otaczającego środowiska, podziwiania piękna przyrody i kochania swoich bliskich.

IRENA SUTKEVIČIENĖ

Nauczycielka języka litewskiego i literatury
W Szkole Podstawowej w Szumsku
pracowała w 2017- 2021 latach



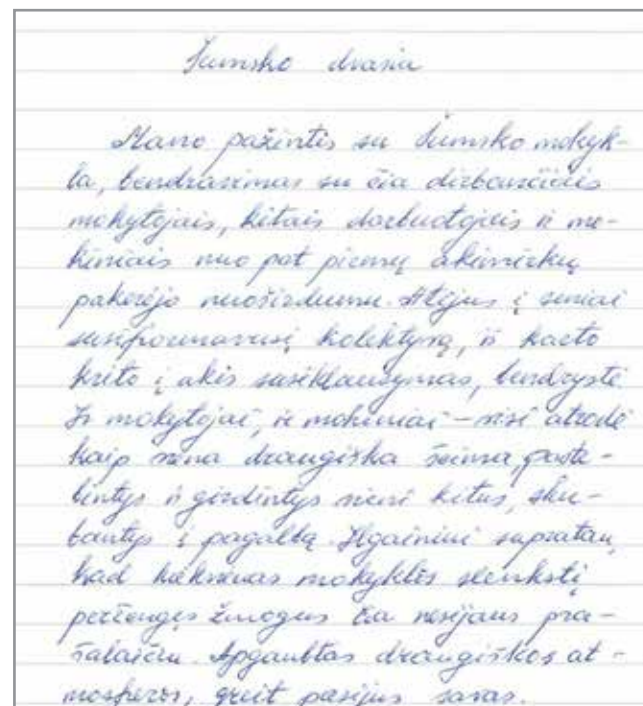
Nr. 97. Irena Sutkevičienė, 2017 m.

Duch Szumska

Każde miejsce, każdy zakątek na ziemi ma swoisty, niepowtarzalny charakter, aurę. Ta właściwość została nazwana przez starożytnych Rzymian *genius loci* - duch miejsca. Tworzą go przyroda, historia i ludzie. A czujemy i odbieramy to nie tak świadomie, ale bardziej intuicyjnie, podświadomie, więc to uczucie jest trudne do opisania, a może nawet mistyczne. A zatem duch miejsca zrodzić się może jedynie w relacji człowiek-miejsce, nie istnieje sam z siebie. Wzbogaca człowieka, rozbudza emocje i uczucia, wpływa na niego na wiele sposobów. Może być, a zaraz potem zniknąć, bo zmienia się właściwości miejsca. Taki jest mój pogląd na Szumsk i związek z tym miejscem i ludźmi, których tu spotkałam, z Szum-

ską Szkołą Podstawową, która pojawiła się w moim życiu przypadkowo i niespodziewanie, kiedy już skończyłam karierę nauczyciela i nie zamierzałam wracać do nauczania.

Okolice Szumska są niezwykle malownicze. Zawsze będę pamiętała drogę do tej miejscowości. Ku wschodowi słońca, przez te piękne okolice, przez lasy, pomiędzy którymi rozmieściło się kilka wsi, czasem pojedyncze domy, przez kopce. Przez cały czas nie mogłam nadziwić się krajobrazami, może dlatego, że byłam smakoszem widoków przyrody. Podziwiałam, wchłaniałam je oczami... Każde drzewo, ścieżka, zagroda, zmieniające się sezonowo łąki



Nr. 98. Wspomnienia w wersji oryginalnej – w języku litewskim (urywek). 2021 r.

zostały wypieszczone moimi oczami setki razy. Coś było w tym bardzo mi bliskie, swoje. Może się przypomniał rodzimy krajobraz, bo tak często było nienasycone pragnienie chodzenia po tych polach, lasach. Iść, odkryć coś nieznanego, a jednocześnie tak znajomego.

Chciałam odtworzyć w wyobraźni historię i wydarzenia tych miejsc. Zdałam sobie sprawę, że w wielu przypadkach była już pochowana w zapomnieniu i pozostanie wieczną tajemnicą. I wielu ciekawych rzeczy nie da się dowiedzieć. Ale wycucie zawsze szeptało, że jest interesująca i bogata. Wspaniały zespół kościoła i klasztoru szumskiego wydaje się za duży na tę miejscowość, ale nadaje jej świętości. A jeśliby przemówił opuszczony dwór, ileż mógłby opowiedzieć? Nie tylko z zachowanych zdjęć można byłoby wyobrazić sobie szkołę, jej uczniów, nauczycieli, ich pracę wiele dziesięcioleci temu, a może nawet od początków powstania oświaty w miasteczku.

Moja znajomość z Szumską szkołą, komunikacja z nauczycielami, pracownikami i uczniami, od pierwszych chwil w tych ścianach urzekła szczerością. Zawsze podziwiałam ludzi (a takich jest bardzo niewielu), z którymi nie trzeba pokonywać barier komunikacyjnych od pierwszej sekundy, ponieważ nie mają masek do rozszyfrowania, nie musisz analizować, jak Cię rozumieją i obcuje z nimi tak, jakbyś był znajomy od dzieciństwa, a oni są dawnymi przyjaciółmi, z którymi się bawiłaś na podwórku. Mam nawet w pamięci ich „kolekcję”. Dotychczas nie tak wielu takich napotkałam. Po przybyciu do dawno sformowanego kolektywu, zmówienie się bez słów i jedność od razu przykuły moją uwagę. Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie — wszyscy byli jak jedna

zaprzyjaźniona rodzina — skutecznie porozumiewali się nawzajem, w razie potrzeby - śpieszyli na ratunek. W końcu zdałam sobie sprawę, że każdy, kto przekroczy próg szkoły, nie będzie się czuł opuszczony i niepotrzebny. W otoczeniu przyjaznej atmosfery szybko poczuje się swoim. Nie na darmo szkołę odwiedza tak wielu gości, nie zapominają o niej też byli uczniowie.

Nieraz myślałam, że wiele bym straciła w życiu bez poznania Szumska, tej szkoły, nauczycieli, uczniów, ludzi tu pracujących i mieszkających. W moim doświadczeniu Szumsk zajmuje wyjątkowe miejsce. Była to zarówno przygoda, jak i wynalazek, a także samopoznanie i dobre doświadczenie. I to niezwykle uczucie *deja vu*, że przeżywana sytuacja wydarzyła się już kiedyś, w nieokreślonej przeszłości. Gdybym miała w trzech słowach opisać atmosferę Szkoły Podstawowej w Szumsku, odpowiedziałabym następująco: przytulność, spokój, harmonia.

Duch miejsca – pojęcie romantyczne, fantazyjne. Ale romantyka jest przejawem i materializacją duszy ludzkiej. Czy nasz wiek informatyzacji cyfrowej nie jest zagrożeniem dla niej? Wierzę, że ten miejscowy duch zostanie zachowany, pielęgnowany, przekazywany, bo to największa wartość. Przecież tworzyła go od wieków przyroda, historia, a przede wszystkim ludzie, ich obcowanie i stosunki. Długa historia szkoły została uwieczniona nie tylko w dokumentach, notatkach, książkach, ale pozostaje w jej szczególnym duchu. Chciałabym, aby każdy, kto odwiedzi Szumsk i Szkołę, wyczuł to, zabrał cząstkę i podzielił się z innymi.

LEOKADIA SMYK

Nauczycielka matematyki

W Szkole Podstawowej w Szumsku
pracuje od 1982 roku.



Nr. 99. Leokadia Smyk, 1982 r.

*Pracuję i mieszkam w Szumsku prawie 40 lat. Czy chcia-
łam być nauczycielką? Raczej nie. Poszłam na wyższe
studia dlatego, ponieważ uczyłam się w szkole dobrze
i lubiłam matematykę. Pomyślałam sobie tak, że po-*

*pracuję w szkole parę lat, a potem poszukam innej pra-
cy. Do Szumsku trafiłam też nie z własnego wyboru.
W tamte czasy, gdy studenci kończyli studia, to nie szuka-
li pracy sami, a ich skierowywano do rejonów, a już rejon
wyznaczał w jakiej szkole ma pracować. Młody specjali-
sta na wskazanym miejscu musiał przepracować 3 lata.
Tak okazałam się w Szumsku. Dla mnie to było „bardzo
daleko” od moich stron rodzinnych. Gdy dowiedziałam
się, gdzie mam pracować i zobaczyłam na mapie, gdzie
jest Szumsk, to nawet popłakałam. Potem uspokoiłam
się i pojechałam zobaczyć szkołę. Było lato, pora urlo-
pów, w szkole spotkałam tylko panią Marię Szwabo-
wicz. Szumsk i szkoła sprawiły dla mnie dobre wrażenie.
W końcu sierpnia poznałam koletyw. Nauczyciele byli
w różnym wieku, było parę emerytów, ale też było sporo
młodych nauczycieli. Zostałam w Szumsku. Otrzyma-
łam klasę wychowawczą 20 uczniów i lekcje matematyki
w klasach polskich i rosyjskich. Szkoła pracowała
w 2 zmiany, uczyło się ponad 200 uczniów. Funkcjono-
wała jeszcze wieczorówka dla dorosłych. Pracowaliśmy
też w soboty. Czasami, gdy chorował ktoś z nauczycieli
i trzeba było zamieniać w drugiej zmianie, przychodziło
się pracować w trzy zmiany, od 8 rano do 8 wieczorem.
Byłam młoda i silna, więc przetrwałam te czasy. Stop-
niowo liczba uczniów malała, wieczorówkę zamknęli,
rosyjskie klasy „wymarły śmiercią naturalną”. Tak minęło
niezauważalnie prawie 40 lat, a przyjechałam odpraco-
wać tylko 3 lata.*

LEOKADIA ŻUKOWSKA

Zastępca dyrektora do spraw nauczania,
nauczycielka plastyki

W Szkole Podstawowej w Szumsku
pracuje od 1987 roku



Nr. 100. Leokadia Żukowska, 1988 r.

Uczennica, 1971 rok

*Z nostalgią wspominam szkołę dzieciństwa: koleżanek
i kolegów z klasy, nauczycieli, lekcje, zajęcia poza-
lekcyjne. Będąc uczennicą nigdy nie zastanawiałam*

*się czy mi się podoba uczęszczać do szkoły i uczyć
się. Nauka była obowiązkiem każdego dziecka, ina-
czej być nie mogło. Bardzo lubiłam czytać. Naturalnie,
że nie wszystkimi przedmiotami byłam zachwycona.
Bardziej lubiłam przedmioty językowe: polski, litewski,
rosyjski, niemiecki, a także plastykę, robótki ręczne (teraz
technologie), muzykę. „Miłość” do innych przedmiotów
czasami zależała od tematu, czasami zaś od nauczy-
ciela, który uczył tego przedmiotu. Natomiast dobrze
wiem, czego nie lubiłam – lekcji wychowania fizycznego.
Nie lubiłam skoków wzwyż, biegu na 500 metrów, pa-
nicznie bałam się „kozła” sportowego. Tak naprawdę,
to sport lubiłam: narty, kwadrat, koszykówka, jazda ro-
werowa, różne ćwiczenia gimnastyczne, warcaby. Zain-
teresowania lat szkolnych: kolekcjonowanie widokówek
i znaczków pocztowych, prowadzenie korespondencji
z rówieśnikami z różnych krajów: Polski, Białorusi, Rosji,
nawet Armenii oraz szydełkowanie i dzierganie na dru-
tach. Zamiłowanie do rękodzieł zostało dotychczas.*

*W latach 70-ych nauka w szkole odbywała się w trzy
zmiany: z rana – klasy starsze (5-8), od południa – po-
czątkowe, wieczorem – osoby dorosłe. Postępy wszyst-
kich uczniów od 1 do 8 klasy były oceniane stopniami.
Najwyższy stopień był 5. Uczyliśmy się 6 dni w tygodniu,
wolny dzień – niedziela. W soboty po lekcjach bardzo
często odbywały się imprezy tematycznie - muzyczne,
które były bardzo lubiane i pożądane wśród uczniów klas
starszych. Każdego roku szkolnego odbywał się konkurs
recytatorski i bezpieczeństwa pożarowego. W szkole za-
wsze był chór i kółko taneczne dla 1-4 klas. Praktyko-
wano mentorstwo (opiekuństwo) uczniów klas starszych
nad młodszymi. Najczęściej to były zajęcia uzgodnione
z nauczycielem podopiecznej klasy: zabawy i gry*

ruchowe, zajęcia plastyczne, uczenie się na pamięć wierszyków, a największą frajdą było szykowanie noworocznych masek i kostiumów karnawałowych. Tu wykazywaliśmy całą swą twórczość i wyobraźnię. Nie znaczy, że szykowaliśmy stroje dla całej klasy, raczej dla tych, czyli rodzice niezbyt angażowali się do tej pracy. Ale jacy byliśmy honorowi, gdy podszykowany nami dzieciak był wysoko oceniony.

Z czasów klas początkowych zapamiętało się jak klasowa wychowawczyni nazywała nas „aniołki z różkami”, gdyż rozrabialiśmy podczas przerw. W klasie uczyło się 25 uczniów, więc smutno nie było nigdy. Będąc starszymi też rozrabialiśmy, ale to były dobre dziecięce żarty, nikomu niewyrządzające szkody. W klasie zawsze panowało koleżeństwo, co tworzyło miłą atmosferę i sprzyjało chęci spędzać czas razem. Po lekcjach chętnie bawiliśmy się na boisku sportowym, jeździliśmy na rowerach, nartach. Cudowne szkolne lata, lata dzieciństwa i beztroskości...

Bibliotekarz, 1987 rok

Pracować w Szumskiej szkole zaczęłam w 1987 r. jako bibliotekarz. Praca w bibliotece jest ciekawa, ponieważ nie jest to tylko wydawanie książek, jak większość uważa. Wiem z doświadczenia, jeżeli tę pracę wykonywać z entuzjazmem, stosując twórcze pomysły i wkładając serce – satysfakcja zapewniona. Tak się stało, że szkolną bibliotekę połączono z miasteczkową i przeniesiono do innego budynku około 0,5 km od szkoły. Sporo lat rozrywałam się pomiędzy biblioteką a szkołą, ale były to lata wypełnione po brzegi satysfakcją od wykonywanej pracy na obu frontach. Miałam szczęście, że w bibliotece pracowałam w te czasy, gdy doceniano i czytano

książki. Chyba trudno w to dzisiaj uwierzyć, ale w okresie jesienno-zimowym książek dziecięcych w języku polskim na półkach brakowało, a do popularnej lektury młodzieżowej nawet kolejka się tworzyła. Czasami pracowałam nie jako bibliotekarz, a psycholog – pogadanki z uczniami na różne ich ciekawiące tematy, rady-porady, problematyczne sytuacje...

Rozpoczął się okres komputeryzacji. Pewnego razu zawiązał się dialog o komputerach z uczniem klas średnich, który niezbyt dobrze na swoje lata czytał i oczywiście za książkami nie przepadał. Chłopak zawzięcie tłumaczył, że w bliższym czasie książki będą niepotrzebne, po prostu znikną, a razem z nimi zanikną biblioteki. Chociaż tłumaczyłam na różne sposoby, iż czytać nauczyć się i w czasie komputerowym też trzeba. Z przymrużeniem oka twierdził swoje: „Ależ pani nie rozumie... Wystarczająco będzie tylko guziczek nacisnąć... Jakie tam czytanie ...”. Dzisiaj o pracy w bibliotece wspominam chętnie i z nostalgią.

Nauczyciel, 1989 rok

Po dwóch latach pracy w szkole zaczęłam prowadzić lekcje technologii, później – plastyki. Pracowałam z wielką chęcią. Poza lekcjami wykonywałam dużo pracy społecznej. Nie znaczy, że więcej od innych nauczycieli, każdy miał swoją „działkę”. Lekcji plastyki jest mało, ale prac społecznych związanych z tą dziedziną – ogrom: wystawy, konkursy, projekty, dekorowanie pomieszczeń szkolnych, stoiska, a nawet prowadzenie pracy krajoznawczej, wyniki której jak najbardziej przydały się do wydania pierwszej książki o szkole „Historia szkoły na tle miasteczka Szumsk”, wydanej w 2019 r. Również udział w imprezach na rejonowym i krajowym szczeblu: „Zjazd Wilniuków”, „Dni miasta Wilna”, „Kwiaty Polskie”,



Nr. 101. Haft matematyczny – symegrafia, 1997 – 2007 r.

imprezy szkolne zorganizowane przez „Macierz Szkolną na Litwie”, Dożynki, Zielna. W tym okresie pojawiło się nowe zainteresowanie – symegrafia (haft matematyczny).

Haft matematyczny to obraz graficzny w szczególny sposób wykonany nićmi na grubszym papierze. Teraz wzory do wyszywania można odszukać w Internecie. Wtenczas, gdy zaciekałam się tą techniką, Internet nie był dostępny. Krok po kroku sposoby wykonania odnajdowałam sama, tworząc własne rysunki. Mam kolekcję świątecznych kartek „Choinki”, stylizowanych palm wielkanocnych oraz inne kompozycje. Niestety, hobby się zakończyło z początkiem obowiązków wicedyrektorstwa.

Zastępca dyrektora do spraw nauczania, 2007 rok

Stanowisko zastępcy dyrektora do spraw nauczania (inaczej wicedyrektora) podjęłam dzięki propozycji dyrektora szkoły Janiny Zienkiewicz. Nie spodziewałam się tej propozycji, była dla mnie jak śnieg na głowę, ale po niedługim rozważaniu zgodziłam się.

Było to prawdziwe wyzwanie, ponieważ nie planowa-

łam zmian w pracy. Z nowymi obowiązkami dałam sobie radę, praca administracyjna nawet mi się spodobała.

Dyrektor, 2020 rok

Po odejściu z pracy wieloletniej dyrektor szkoły Janiny Zienkiewicz czasowo pełniłam obowiązki kierownika placówki. Według działających zasad prawnych, chętni na to stanowisko mają wziąć udział w konkursie i przejść „długą drogę” do celu. Powstaje więc dylemat 2020 roku: brać udział w konkursie czy nie?

Swoją pracę szanuję i lubię, ale moim zdaniem, stałe reformy oświaty i szkolnictwa zniechęcają do pracy. Kierownik placówki oświatowej jest mocno obciążony pracami, często na wprost nienależącymi do szkoły i do pracy pedagogicznej. Dzisiaj dyrektor szkoły – prawnik, ekonomista, księgowy, statystyk... Panuje błędne pojmowanie, że zastępca do spraw nauczania może bez problemu objąć obowiązki dyrektora. Naprawdę tak nie jest, ponieważ każdy z nich ma swoje obowiązki. Zastępca nie jest obeznany w sprawach ekonomiczno – księgowych i to stanowi poważną barierę.

Pierwszym wyzwaniem na czasowym stanowisku dyrektorskim było nauczanie zdalne od 16 marca 2020 roku, drugim – zorganizowanie karmienia uczniów i nauczycieli. W szkole nigdy nie było stołówki, tylko bufet. Na przeciagu wielu lat gorące posiłki dla uczniów i nauczycieli dowożono w termosach. Jakość trafiała się różna. Spółka dostarczająca obiady też nie planowała przedłużyć umowy. Trzeba było pilnie szukać wyjścia z tej sytuacji. Więc aktywnie przystąpiliśmy do pracy: planowaliśmy, mierzyliśmy, liczyliśmy i postanowiliśmy urządzić w szkole jadalnię z kuchnią. Do 1 września 2020 roku czasu zostawało coraz mniej, a pracy – dużo. Samorząd Rejonu Wileńskiego wydzielił kwotę pieniężną i siłami pracowników szkoły przystąpiliśmy do pracy.

W międzyczasie rozważałam o składaniu podania na konkurs dyrektora szkoły. Wagi nie stały na miejscu: jednego dnia podnosiły się do góry – znaczy Tak, drugiego dnia opuszczały się do dołu – znaczy Nie. Przed podjęciem decyzji przeanalizowałam wszystkie za i przeciw, wtenczas podjęłam decyzję – Nie. Myślę, że każde pokolenie ma swój właściwy czas, głos i los. Wywnioskowałam, że dyrektor szkoły powinien być młodszy, pełen entuzjazmu i energii, nowoczesny, z nowymi pomysłami. Tym bardziej w swoim kolektywie wychowaliśmy dobrego kandydata na kierownika...

Pisząc wspomnienia zrozumiałam, że nie da się tu przekazać nawet dziesiątej części tego, co jest przeżyte i związane ze szkołą. Chyba los dobrze kierował – na każdej nowej lub częściowo nowej pracy z głową zanurzałam się w nowych obowiązkach. Imponowało to mnie, potrzebowało dużo wysiłku i pracy, ale żadna praca wykonywana z miłością nie męczy...

CZESŁAWA BŁĄŻEWICZ

Nauczycielka języka polskiego i literatury W Szkole Podstawowej w Szumsku pracuje od 1989 roku



Nr. 102. Czesława Błażewicz, 1987 r.

Jak ten czas leci! Kto nie pamięta, jak w szkole chcieliśmy szybciej dorosnąć, a trudna lekcja trwała wieczność. Nie sposób wymienić wszystkich wydarzeń szkolnych – to dużo czasu, ale niektóre zachowały się bardzo żywo w pamięci. Wybór moich wspomnień jest chaotyczny, bo myślę, że właśnie wtedy bardziej wiarygodny.

Po raz pierwszy przekroczyłam próg Szkoły Podstawowej w Szumsku w roku 1974. I tu się rozpoczęła moja przygoda, która trwa dotychczas.

Moją pierwszą nauczycielką była pani Maria Szwabowicz. Uczyła nas wszystkich przedmiotów w klasach 1-3, a w późniejszych-robótek ręcznych. To prawdziwa mistrzyni szydeł, drutów oraz igły. Pokazywała uczniom ścięgi, wzory, różne sposoby modelowania ubrania.

Kiedy sporo później odwiedzałam swoją nauczycielkę w domu, mogłam zastać ją z szydełkiem lub drutami w ręku, otoczoną motkami włóczek. W jej życiu zawsze było obecne również gotowanie. Wiedziała, co ile czasu powinno się piec lub smażyć oraz jak poczęstować gości pysznym ciastem. Jej „Karpatka” była w stanie zachwycić nawet najbardziej wymagające podniebienie. Z panią Marią często się spotykałam w życiu dorosłym. Była moją koleżanką z pracy i moją mamą w „Szumskim weselu”. Zawsze służyła rada i pomocą w chwilach wesółych i smutnych.

Odkąd pamiętam, zawsze chciałam zostać nauczycielką. Często bawiłam się z koleżankami lub siostrami w szkołę i wyobrażałam, że uczę w swojej własnej szkole, do której chodziłam. Mój wychowawca klasowy Henryk Gurnowicz również powtarzał: „A ty, Czesiu, to będziesz nauczycielką”. Pan Henryk uczył języka polskiego i był wychowawcą mojej klasy przez kolejne 5 lat. Pokazał nam bogactwo języka ojczystego, wskazywał na potrzebę pielęgnowania mowy naszych ojców i dziadków. Pod kierownictwem tego nauczyciela szykowaliśmy różne apele, przedstawienia. Dobrze pamiętam montaż słownikowo – muzyczny o wartości chleba. Częste próby

i występy, podczas różnych świąt w szkole, w sowchozie dały swój owoc. Każdy uczeń naszej klasy na pamięć wiedział nie tylko swoje słowa, ale i cały montaż, dlatego w razie nieobecności jakiegoś ucznia zawsze była osoba, która z łatwością wygłosi tekst kolegi.

Przeglądając dzisiaj czarno – białe fotografie z ostatniego dzwonku, widzę jak pięknie prezentuje się moja klasa. Uśmiechnięte i zadowolone twarze kolegów. Ale za tym uśmiechem kryje się cień smutku, że nieodwracalnie kończy się coś pięknego w naszym życiu. Z żalem uświadamiam sobie, że już sześciu chłopców odeszło do wieczności i już nigdy nie będzie nas 22-óch.

Dawna szkoła wychowywała nas również przez pracę. Chodziliśmy do sowchozu na wykopki. Było to nie tylko pożyteczne, ale również dobra okazja, żeby nie pójść do szkoły. Przyjeżdżał autobusik i wioził nas na pole. A tam czekała również zabawa – rzucanie ziemniaków w kolegów. W klasach starszych wykopki były też okazją do nastoletnich amorów i zalotów. W dni bardziej chłodne nauczyciel pozwalał rozpalić ognisko z suchych gałęzi. Podczas przerwy siadaliśmy na miedzę i wcinaliśmy kanapki, w tym samym czasie w ognisku piekły się ziemniaki. I nie było nic lepszego niż ziemniak z ogniska. Brudzący ręce, parzący język, z dobrze zwęgloną skórką. Zmęczeniu, ale radośni kończyliśmy pracę i z hałasem pakowaliśmy się do autobusiku, a czasami na ciężarówkę, (co dzisiaj jest nie do pomyślenia).

Miło powspominać również szkolne pamiętniki, do których wpisywali się koledzy i koleżanki. Dedykacje zdobiono rysunkami, wycinkami z ilustrowanych czasopism. Wpisywanie się do pamiętnika to cały rytuał.

Były wiersze, którymi właściciel rozpoczynał swój album i takie, które tradycyjnie wpisywało się na środku lub na ostatniej stronie. Popularne były także „sekrety” – zagięte różki pamiętnikowych kartek, ze słowami przeznaczonymi tylko dla właściciela. Dedykację poprzedzał zwykle zakończony mnóstwem wykrzykników nagłówek: „Ku pamięci!!!”, „Na wieczną pamiątkę!” Słowa klucze wpisywanych wierszyków to serce, róże, fiołki, wspomnienie, przyjaźń.

Niektóre z nich pamiętam:

Na górze róże, na dole fiołki,
My się kochamy, jak dwa aniołki.

Na górze róże, na dole maki,
Niech cię kochają wszystkie chłopaki!

Strzela piorun w sosny,
Strzela piorun w dęby,
Gdy Cię chłopak zdradzi,
Strzel go prosto w zęby!

Na biurku książka, pod biurkiem klucz,
A ty nie lataj, tylko się ucz.

Śmieć się wśród ludzi,
Płacz zawsze w ukryciu,
Bądź lekką w tańcu,
Ale nigdy w życiu.

Znajdując po latach swój pamiętnik, z radością czytamy przeznaczone tylko dla nas miłe słowa, oglądamy dziecinne rysunki. Myślimy o koleżance, koledze z klasy, dawnym nauczycielu – wszystkich tych, którzy zapewniali nas o swojej przyjaźni, prosili o wspomnienie, dawali dobre rady i życzyli szczęścia.

Wróciłam do szkoły w roku 1989 już jako osoba dorosła, na zaproszenie pani dyrektor Janiny Zienkiewicz. Funkcje zastępcy dyrektora powierzono wówczas pani Annie Mikulskiej. I to było wspaniałe, że mogłam spotkać właśnie tych ludzi, którzy pomogli mi w stawianiu pierwszych kroków w zawodzie nauczyciela.

Od kierownictwa jak również i od współpracujących kolegów mogłam uzyskać wiele wskazówek. W pokoju nauczycielskim byłam teraz przy stole ze SWOIMI nauczycielami, stałam się jedną z nich. Uczyłam dzieci, a one mnie.

Na początku byłam przewodniczącą drużyny pionierskiej. Później uczyłam historii i muzyki. Pracowałam jako nauczycielka klas początkowych, ponieważ brakowało nauczycieli specjalistów. Od 2000 jestem nauczycielką języka polskiego i literatury.

Pracuję tylko w jednej szkole i nigdy nie chciało mi się do innej. Właśnie tu doznałam wiele dobrego, znalazłam w niej swoje miejsce wśród ludzi.

Pewne sprawy jesteśmy w stanie docenić dopiero po latach. Dzisiaj serdecznie i miło wspominam i doceniam trud wszystkich nauczycieli (i tych, którzy uczyli mnie jak i tych, z którymi pracowałam i pracuję dzisiaj) włożony między innymi i w moją edukację. Sama widzę, że nie jest to łatwe zadanie. Wszyscy, kogo spotkałam w swojej szkole – koledzy, nauczyciele, uczniowie, rodzice, zasłużyli na moją wdzięczność i pamięć.

HALINA MIŁTO Z D. SZEMATOWICZ
Nauczycielka klas początkowych
i języka rosyjskiego
W Szkole Podstawowej w Szumsku
pracuje od 1992 roku.



Nr. 103. Halina Miłto, 1992 r.

Wybór odnośnie szkoły był nieprzypadkowy. Kluczową rolę zagrała ciągłość pokolenia naszej rodziny, tu się uczyli moi dziadkowie, rodzice, potem ja i moje dzieci, a teraz wnukowie. Nauka w szkole była dobrym startem na drodze do osiągnięcia własnych celów, do rozwijania swoich umiejętności.

Jestem wdzięczna całej ekipie nauczycieli za świetną atmosferę, życzliwe podejście do każdego ucznia indywidualnie i szczególnie za dobry poziom nauczania.

W pamięci pozostało wiele wspaniałych, pięknych i ciepłych wspomnień. Rozpoczynając od wesołych przygód w klasach początkowych na czele z pierwszą nauczycielką P. Haliną Podworską. Dla uczniów mojego pokolenia każdy nauczyciel był wielkim autorytetem. Młodzież nie tylko ich szanowała, ale ufała im i kochała. Pamiętam, jak mama opowiadała, że stawałam w obronie każdego nauczyciela, doceniając każdy ich uczynek, wykonując każde polecenie i prośbę. W rodzinie naszej mówiono o szkole tylko dobrze, inaczej nie mogło być.

Chcę podziękować za otrzymaną wiedzę dla tych, których tu spotkałam, oczywiście dla nauczycieli, za włożoną pracę, ogromny wysiłek, za przykład jakim trzeba być.

„Żyć dla szczęścia innych” – to jest powołanie nauczyciela.

Teraz szkoła dla mnie - to dom, rodzina, a nawet miejsce odpoczynku. Uczymy się bowiem wszędzie – chcąc czy nie chcąc- mimowolnie, interaktywnie, nieustannie, w miejscach nietradycyjnych. Kiedy zaproszono mnie do pracy jako nauczycielkę od nauczania początkowego, bardzo się ucieszyłam. Tak los pokierował, że uczyłam swoją córkę, po czterech latach przyszedł do mnie syn, a po jakimś czasie uczyłam wnuka, a teraz w mojej klasie uczy się wnuczka. Jest to trudne wyzwanie - być w jednej osobie: i nauczycielem, i matką czy babcią. Trudno trzymać się tej miarki i w szkole, i w domu.

MARIA ŽYDELIENĖ

Nauczycielka nauczania początkowego
W Szkole Podstawowej w Szumsku
pracuje od 1995 roku.



Nr. 104. Maria Žydelienė, 1996 r.

Czas leci, biegnie, śpieszy i tak mijają lata. Uczniowie dorastają, nauczyciele się starzeją. Byłam tylko po studiach, więc pierwsi uczniowie i pierwsze doświadczenia w szkole pamiętają się najbardziej. Chłonąc we wspomnieniach i patrząc na nową dyrektorkę naszej szkoły, wspominam młodą dziewczynkę Inesę z piękną kokardą we włosach. Uważnie słuchała poleceń nauczyciela, zapatrzona jak w obrazek i wchłaniała wszystko, co tłumaczone było. Wyczuwałam, że byłam dla uczniów, wielkim autorytetem. Inesa była bardzo pilną uczennicą,

zawsze chętna do nauki, pracowita i skromna. Zawsze otoczona koleżankami i kolegami. Miła i uśmiechnięta, czasem pogrążona w smutku.

Podziwiam aktywność wychowanki: śpiewała, tańczyła, aktywnie uczestniczyła w różnych kółkach szkolnych. Zawsze wiedziała, czego chce, ile ma włożyć pracy, aby osiągnąć zamierzony cel. Mijały lata, młoda dziewczynka już nastolatka. Nauka, aktywny udział w życiu szkoły, koleżanki, koledzy, przyjaźnie, pierwsza miłość... Nic dla niej nie było obce. Po zakończeniu Szumskiej Szkoły Podstawowej naukę kontynuowała w sąsiedniej szkole – w Kowalczukach. Po maturze – uniwersytet pedagogiczny, magisterka. Wróciła do swojej szkoły już jako nauczycielka ekonomiki i przedsiębiorczości. Niestety, w szkole podstawowej na ten przedmiot przeznaczona jest tylko jedna godzina tygodniowo. Mając zamiar pracować w rodzinnej szkole nie było innego wyjścia jak zgodzić się na wolne miejsce sekretarza. Uczynna, uśmiechnięta, chętna do pracy, mająca dużo pomysłów. W domu – mama dwójki dzieci i kochająca żona.

Obecnie mocno trzyma ster dyrektora naszej szkoły w swoich rękach. Dyrektorka Inesa Korwiel energiczna, uważna – wysłucha każdego pracownika i nauczyciela, znajduje czas dla uczniów. Służy radą, pomocą, życzliwością. Szczęcę się, że byłam jej nauczycielką.

INESA KORWIEL

Dyrektor,
nauczycielka ekonomii
W Szkole Podstawowej w Szumsku
pracuje od 2007 roku.



Nr. 105. Inesa Korwiel, 2019 r.

Wspomnienia ze szkoły

Do Szkoły Podstawowej w Szumsku uczęszczałam w latach 1992 – 2002. Wspomnienia z czasów szkolnych wywołują u mnie uśmiech. Szkolne wycieczki, dyskoteki, karteczki przesyłane na lekcjach lub wkładane

pod drzwi do klasy (nie było wówczas telefonów komórkowych), rywalizację między uczniami w klasie, pierwsze przyjaźnie, pierwsza miłość, która się okazała na całe życie. Dyskoteki co prawda pozwalano urządzać, jeżeli jest przyszykowany wieczorek tematyczny. To była okazja do wspólnej zabawy, chociaż tańczyły raczej dziewczyny. Pamiętam, jak staraliśmy się, robiliśmy próby na przerwach, po lekcjach, a wtedy ze strachem szliśmy do Pani dyrektorki, aby poprosić o pozwolenie na dyskotekę. A jak to trudno było znaleźć dyżurnego nauczyciela i rodzica na dyskotekę... Obiecujemy nauczycielom góry... Jak dzisiaj pamiętam wieczorek na temat "Gwiazdy estrady". Właśnie tu byłam przebrana za Krystynę Orbakaite, musiałam więc wykonać jej utwór, naśladować ruchy i zachowanie na scenie. Ulepiłam sobie nos z papieru, nałożyłam też kapelusz, długą czarną spódnicę - nawet mam to zdjęcie.

Miałam koleżeńską klasę, ale pewnego dnia między nami dziewczynami, a mianowicie Julą Lipin i mną, przemknął czarny kot. Dokładnego powodu kłótni już nie pamiętam, ale utkwił w pamięci podział klasy na dwie grupy, rysowanie planów strategicznych zemsty oraz łobuzowe zachowanie się – chowanie kurtek, podręczników itd. Długo to nie trwało-pogodziłyśmy się. Teraz to wszystko wspomina się z uśmiechem na twarzy.

Z dalszych lat nauki najbardziej utkwiły mi w pamięci:

** Ostatni dzwonek, gdy dziewczyny szłochwały aż chusteczek brakowało, dlatego na zdjęciu pamiętkowym są zapłakane, z czerwonymi oczkami i noskami.*

** Bal pożegnalny i tańce do świtu, gdy to całą klasą spotkaliśmy wschód słońca.*

Dzisiaj szkoła jest po renowacji - światła, czysta, ciepła i przytulna. A wspomnienia niosą godziny klasowe, podczas których musieliśmy zatkać dziurawe okna watką, aby było cieplej zimą.

Piękny obyczaj grabienia liści na terytorium szkoły. Każdy uczeń był do tego chętny, a szczególnie na lekcjach, a najbardziej na matematyce lub polskim. Kto mieszkał bliżej, przynosił grabie z domu.

Dziś mówi się o problemach z dyscypliną wśród dzieci i młodzieży. Bezstresowe wychowanie doprowadziło do sytuacji, wobec których często nauczyciele rozkładają ręce. Gdy się uczyłam, uczniowie też posiadali wady, ale pamiętam, że pedagog był autorytetem i to, co powiedział, było święte. Nikomu nie przyszło na myśl skarżyć na nauczyciela, a do pokoju nauczycielskiego, strach było zajrzeć.

Bardzo miło wspominam wszystkich nauczycieli, którzy w ciekawy sposób przekazywali wiedzę i zachęcali do czynnego udziału w lekcjach. Szczególnie serdecznie wspominam Panią od klas początkowych - Marię Tomaszewicz, która swoją charyzmatyczną postawą młodego i pełnego entuzjazmu nauczyciela, zainspirowała mnie do podjęcia studiów pedagogicznych. Co jest jeszcze bardzo zadziwiające - właśnie ta sama Pani uczyła i mego syna.

Wspominam zespół "Contate", którym kierowała Pani niesamowitego humoru, Pani Walentyna Fiedorowicz. Wesole próby po lekcjach, wyjazdy z zespołem na koncerty, koncertowanie na przeróżne apele i święta w szkole, śpiew w kościele w czasie Mszy św.

Utkwiło w pamięci kółko plastyczne, które prowadziła Pani Leokadia Żukowska oraz kot, którego wyklejałam w bibliotece, czekając na autobus do domu.

Z Panią Marią Tomaszewicz podtrzymywałam kontakt w czasie studiów. Właśnie ona zaproponowała, aby będąc studentką 4 roku, podałam do szkoły swoją kandydaturę na przyszłego nauczyciela. Przychylna ręka Boga i od 2017 r. pracuję w szkole jako nauczycielka ekonomii.

Moje talenty zarządzania zauważyła Pani Leokadia Żukowska, która swoim ramieniem wsparcia, zaproponowała iść do przodu, ukończyć wszystkie wymagane kursy i wykłady, aby pomyślnie złożyć egzamin i konkurs na dyrektora Szkoły.



Nr. 106. „Baba Jaga” w młodości razem ze swoimi nauczycielkami, 1995 r. Od lewej: Maria Żydelenė (z d. Tomaszewicz), Inesa Korwiel (z d. Dudzień), Maria Szwabowicz.

Teraz nauczyciele żartują w kolektywie „Wychowaliśmy swoją Babę Jagę”.

Z perspektywy dzisiejszego dnia mogę śmiało stwierdzić, że były to wspaniałe lata, choć wtedy każdy z nas marzył, żeby jak najszybciej być dorosłym i wreszcie przestać chodzić do szkoły. 10 lat spędzonych w szkole podstawowej na zawsze pozostaną w mojej pamięci, jako lata totalnej beztroski i fantastycznych chwil. Możliwość pracy tutaj pomoże udoskonalić umiejętności, które, każdy nauczyciel włożył we mnie oraz odkryć nowe talenty. Obecnie jestem dyrektorem, znów spotykam znajome twarze. Szczególnie jest mi miło, że współpracuję z nauczycielami, którzy uczyli za „moich czasów”, a teraz są moimi kolegami w pracy.

**NATALIA
PISKLIGINA – MARCINKIEWICZ**
Pedagog socjalny
W Szkole Podstawowej w Szumsku
pracuje od 2007 roku



Nr. 107. Natalia Piskligina-Marcinkiewicz, 2007 r.

W Szumskiej szkole pracuje socjalnym pedagogiem 15-ty rok. Niebyła to obca dla mnie szkoła, gdyż moja mama pracowała w tej szkole wiele lat. Pamiętam, z pierwszych lat mego życia w domu numer telefonu szkoły był zapisany wielkimi cyframi na kartce przy domowym telefonie. Aby ja, będąc małym dzieckiem, w razie czego mogłabym zadzwonić i zawołać mamę.

Jeszcze nie pracując tu, miałam o szkole dobrą opinię, moje myśli i emocje były wyłącznie pozytywne. Po kilku latach pracy w miastowym, wielkim gimnazjum, chciałam pracować w malutkiej szkole, w gronie swoich nauczycieli, z uczniami, których będę wiedzieć każdego po imieniu. Mimo tego, że jestem zatrudniona na pół etatu, czasami bywa bardzo dużo pracy, pracować czasami muszą i w dni wolne. Ale za tych 15 lat nie razu nie załamalam się, nigdy nie pożałowałam ze tu jestem. Jestem pewna że tak będzie nadal.

ANNA TONDRIK

Nauczycielka chemii

W Szkole Podstawowej w Szumsku
pracuje od 2012 roku



Nr. 108. Anna Tondrik, 2013 r.

1. Dlaczego Pani się zdecydowała na pracę w szkole w Szumsku?

Pracę w Szumsku zaproponowała mi Dyrektorka J. Zienkiewicz. Po przybyciu do szkoły na rozmowę kwalifikacyjną, poczułam niesamowitą atmosferę rodzinną. W szkole wszyscy pracownicy odnoszą się do siebie z wielką przyjaźnią i zawsze można liczyć na pomoc kolegów. Ta atmosfera przeważała szalę wyboru miejsca pracy, mimo że do pracy dojeżdżam około 35 km.

2. Dlaczego Pani wybrała zawód nauczyciela?

Pochodzę z Polski i kiedy przyjechałam na Litwę, poszukiwałam zatrudnienia w swoim zawodzie. Ponieważ początkowa nieznajomość języka litewskiego dla mnie osobiście była przeszkodą, postanowiłam spróbować (za namową męża) swoich sił w szkole. Okazało się, że ta

praca sprawia mi ogromną przyjemność i tak już zostało.

3. Jak długo Pani pracuje w szkole w Szumsku?

W szkole w Szumsku pracuję około 10 lat, w tym czasie byłam dwa razy na urlopie macierzyńskim.

4. Co zmieniło się w pracy Pani w ciągu całej kariery w szkole?

W pracy w szkole zmienia się wszystko bardzo szybko. Co roku przychodzą nowi uczniowie, do których trzeba znaleźć swoiste podejście tak, aby im wyjaśnić przedmiot, który do łatwych nie należy. Dlatego każdy nauczyciel szuka cały czas nowych sposobów do przekazania wiedzy. Ostatnio pandemia spowodowała, że musiałam bardzo szybko nauczyć się korzystać z przeróżnych technik informatycznych, by wykorzystać je w trakcie lekcji.

5. Jak Pani się zmieniła osobiście w ciągu lat pracy w szkole?

Od początku pracy w szkole stałam się bardziej wyrozumiała dla uczniów. Dzieci w szkole borykają się z różnymi problemami domowymi i osobistymi, dlatego zaczęłam bardziej wnikać w ich problemy i staram się nie stwarzać im dodatkowych ze swojego przedmiotu. Uczniowie to widzą i doceniają, dlatego zawsze starają się sumiennie rozliczać z mojego przedmiotu.

6. Jakie są najbardziej wyraziste (dobre i złe) wspomnienia z pracy w szkole w Szumsku?

Najbardziej wyrazistym i zabawnym momentem jest sytuacja sprzed kilku lat z uczniami z 8 klasy. Na początku roku szkolnego, kiedy nachyliłam się nad uczniem, aby wyjaśnić mu zadanie, chłopiec ten zajrzał mi za bluzkę. Wiadomo u chłopców w tym wieku buszują hormony, więc miał dużo radości i zaczął chwalić się przed kolegami, że zajrzał nauczycielce za bluzkę. Wszyscy się pośmialiśmy, ale do dziś wspominamy tę sytuację, wywołując zaczerwienienie na twarzach chłopców.

OLEG SHILKO

Nauczyciel geografii

W Szkole Podstawowej w Szumsku
pracuje od 2012 roku



Nr. 109. Oleg Shilko, 2015 r.

Od dzieciństwa marzyłem zostać lekarzem. Niestety, nie złożyłem egzaminu z biologii. Musiałem kardynalnie myśleć o tym, gdzie i co studiować. Geografia interesowała mnie od szóstej klasy, chociaż nie byłem pilnym uczniem. Postanowiłem połączyć życie z geografą. Początkowo, jak wielu absolwentów, marzyłem o wstąpieniu na Uniwersytet Wileński (w moim przypadku na meteorologię i hydrologię), ale tam też przebiegł przez drogę czarny kot. W tym czasie zaczęłam studiować geografę na Uniwersytecie Pedagogicznym.

Dotychczas nie rozumiem, czy ja wybrałem geografę, czy to ona mnie.

Świeżo upieczony geograf, niemający długoletniej praktyki, od razu po studiach, zaczęłam intensywnie szukać wszędzie pracy. I oto dowiedziałem się, że w miasteczku Szumsk, poszukują akurat geografę. Miasteczko Szumsk było mi znane już od dzieciństwa, ale nigdy nie zamyślałem się, że w przyszłości będę tu pracował. Otóż pewnego sierpniowego ranka, po zakładach z przyjaciółmi, pojechałem próbować otrzymać pracę w szkole. Po długiej rozmowie z Panią Dyrektorem, usłyszałem odpowiedź: „Pan przyjęty na okres próbny, na 3 miesiące”... Nigdy nie mogłem uwierzyć, że ten okres próbny będzie trwać tak długo ... nadal i tak już dziesiąty rok.

Zaczynając od 2012 roku pracy w szkole, było mnóstwo miłych wspomnień, ale najbardziej zapamiętało się wzięcie udziału w międzynarodowym projekcie „Przyjaźń nie ma granic” i wyjazdy z uczniami do Polski w góry.

Kolektyw szkolny stał się dla mnie drugą rodziną, wszyscy tu są uczciwi, chętnie pomagają jak w biedzie tak i w radosnych chwilach. Przed nami wielka geografia świata, więc szczęśliwej nam drogi!

